Nr. 76. We Lwowie Sroda dnia 2. Kwietnia 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół[illegible]e 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — mie[illegible] 1 złr. 50 cnt.
[illegible]ką pocztową w Państwie Austrjackiem [illegible] 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. [illegible]cznie 2 złr.
[illegible]ką pocztową za granica: do całych Niemiec [illegible] 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do F[illegible]i, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 [illegible]ków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Zorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pan Adam Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Od Wydawnictwa:

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

miesięcznie	1 złr. 50 ct.
kwartalnie	4 „ 50 „
półrocznie	9 „ — „
rocznie	18 „ — „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie	2 złr. — ct.
kwartalnie	6 „ — „
półrocznie	12 „ — „
rocznie	24 „ — „

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji Dz. Pol.", ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 1. kwietnia.

Do tej pory nie wiemy jeszcze, czy do ogólnych rozpraw nad budżetem zapisał się który z Polaków. A chociaż austrjacki budżet bardziej może niż jaki inny, otwiera rozległe pole do krytycznych uwag, tak politycznej jak finansowej i administracyjnej natury, chociaż szczególniej naszego kraju posłowie, mieliby o budżecie tym więcej do powiedzenia, niż reprezentanci którejkolwiek innej prowincji, to jednak prawie nie żałujemy tego, że nikt z Koła nie zapisał się do tych rozpraw. Jeżeliby bowiem wystąpienie polskiego posła miało być tak mdłe, tak bezbarwne, tak nibyopozycyjne ale z obwinięciem tej opozycji kilkoma grubemi warstwami bawełny, jak były poprzednie budżetowe mowy dra Dunajewskiego — to może i lepiej, że nam tego obecnie zaoszczędzono.

Byłoby jednak nie do przebaczenia, i tego nie przypuszczamy nawet, ażeby szczegółowa nad budżetem rozprawa obeszła się bez udziału naszych posłów. Kraj nasz był i jest dotąd w budżecie austrjackim po macoszemu traktowany. Kwoty przeznaczone na Galicję nie są w żadnym stosunku ani do przestrzeni, ani do ludności tego kraju, ani do jego potrzeb, ani do tkwiących w nim sił produkcyjnych, które tylko rozwijać należy, ani wreszcie do ciężkiego długu, jaki stuletnie rządy w obec kraju zaciągnęły, wybierając zeń bardzo wiele bez zwrotu odpowiednich kwot na jego potrzeby. Cały nasz smutny stan ekonomiczny — jest przeważnie wypływem tego fatalnego zaniedbania kraju ze strony centralnego rządu, a w pewnej tylko części wypływem naszej własnej winy. A i z tej naszej winy jeszcze część znaczna spada na rządy, które miały w swem ręku wychowanie pokoleń całych, a ze względów polityki wynarodawiania i osłabiania kraju, tudzież ze względów najgorzej zastosowanej oszczędności, wychowanie to i zaniedbały i spaczyły zarazem.

Nie przestaniemy więc powtarzać: państwo jest naszym dłużnikiem — i mamy dzisiaj wszelkie prawo domagać się, ażeby przeznaczaniem większych niż dotąd kwot w budżecie państwa na potrzeby kraju, dług ten spłacać zaczęto, pomimo, że nasz tytuł prawny do tej spłaty nie jest nigdzie spisany. Tego też delegacja nasza w dyskusji szczegółowej nad budżetem domagać się powinna. A chociaż nie wielka jest nadzieja, ażeby wszystko czego potrzeba, osiągnąć się dało — jednak domagać się koniecznie potrzeba, choćby tylko dla niezadawnienia spraw milczeniem, dla nieściągnięcia kiedyś zarzutu strony przeciwnej, że nagle jakieś rościmy pretensje, których nie podnosiliśmy nigdy; choćby dla tego wreszcie, żeby kraj wiedział i czuł to, iż przynajmniej bezpośrednie jego, ekonomiczne i cywilizacyjne potrzeby, mają gorących i stanowczych obrońców w tej jego reprezentacji, która politycznych potrzeb i praw kraju nie umiała dostatecznie bronić. Delegacja nasza powinna raz wziąć rozbrat z tą polityką oglądania się zawsze na możliwość powodzenia, i podnoszenia tylko tego, o czem jest pewną, że osiągnąć zdoła. Kiedy raz na zgromadzeniu wyborców we Lwowie zarzucano delegacji zaniedbania pewne w sprawach budżetowych, i nieupominanie się o ważne potrzeby kraju — obrońca delegacji i były jej członek odpowiedział, że nie można było sprawy narażać raz na zawsze przez to, żeby raz upadła. Polityka to błędna. Sprawa dzisiaj upadła, może być podniesioną jutro, i straconą nie jest — ale sprawa zamilczana najczęściej straconą bywa. Reprezentacja, która potrzeb kraju w każdym ich szczególe z całą energją i stanowczością broni, nawet u przeciwnika więcej znajdzie poszanowania i powagi, aniżeli ta — która milczy. A takiem milczeniem traci tak e z czasem zaufanie i powagę w kraju — co gorsza, swoją trwożliwością kraj zaraża. Nie można tego lub owego żądać! to byłoby za wiele! tego finanse państwa nie zniosą! to znowu byłoby możliwe — ale rząd i większość parlamentu nigdy się na to nie zgodzą! Takie i tym podobne uwagi słyszeć się dają nieustannie w gronach nawet nieposelskich. I tak jak gdyby każdy z nas był austrjackim ministrem finansów, tak się sami oglądamy na tysiączne te względy, zamiast przyjąć za zasadę: domagać się wszystkiego, co nam się należy — ażeby choć część uzyskać. Prawda, że każdy wydatek w części i na nas się odbija — bo i nasze na to idą podatki. Ale wykazując te rozliczne a niezbędne potrzeby kraju naszego — możemy z wielką łatwością wskazać na liczne, zupełnie nieprodukcyjne wydatki, przewidziane w budżecie, które śmiało wykreślićby można, a nawet z łatwością przyszłoby wziąć inicjatywę w oszczędnościach na większą skalę, jak np. w zarządzie podatkowym i finansowym, który w Austrji bajecznie jest drogim. Gdyby delegacja nasza chciała i umiała wziąć taką inicjatywę tych możliwych, a znacznych oszczędności w nieprodukcyjnych wydatk ch — toby przez to niewątpliwie skuteczniej niż przez swoje dyplomatyczne wystąpienia wzmocniła swe stanowisko, i łatwiejby jej przyszło uzyskać w budżecie pozycje na niezbędne, a dotąd zaniedbane potrzeby kraju. I w ten sposób można pogodzić wzgląd na podatkowy nasz interes, z niezbędną potrzebą podniesienia wydatków produkcyjnych na Galicję. Kraj znajduje się w położeniu tem, w jakiem jest rola w rękach złego gospodarza, który tylko ją z roku na rok wyczerpuje, ale jej nie nawozi, nie użyźnia. Taka rola odmówić musi plonu — jałowieje zupełnie. I tutaj już nie ma wyboru: wkład pieniężny celem użyźnienia ziemi uczynionym być musi — inaczej wszelka gospodarka ustaje. Wkład ten ma chwilowo pozory ofiary — po latach zaś, jeżeli rozumnie był użytym, okaże się iż był to kapitał na lichwiarskie złożony procenta a bez lichwiarskiego ryzyka. Spodziewamy się więc, iż delegacja nasza o wkład ten się upomni — bo istotnie gleba nasza bliska już zupełnego zjałowienia. Czego jej zaś potrzeba — szczegółowo tu wyliczać nie będziemy. Tylekroć się pisało o regulacji rzek, o szkołach fachowych, o uzupełnieniu kolejowej sieci, o koniecznej potrzebie pomnożenia trybunałów sądowych i wzmocnienia sił po sądach, i przyzwoitszego sądów umieszczenia — i o wydzia lelekarskim na uniwersytecie lwowskim, o czwartem gimnazjum we Lwowie, o obfitszych subwencjach rolniczych, szczególniej dla rolniczych szkół — i t. p., że rozpisywać się o tem bardziej szczegółowo nie widzimy dziś potrzeby. Jedno tylko jeszcze mamy do zauważania:

Solidarność delegacji z sejmem, ma na ustach kraj cały, i sejm, i delegacja sama, która utrzymywała zawsze, iż najwierniej tej solidarności się trzymała, jako pierwszego swego przykazu, jako jedynego sposobu zneutralizowania choć w drobnej części szkodliwych skutków bezpośrednich wyborów. Nie tu miejsce badać, czy tej solidarności w sprawach politycznych ściśle przestrzegano. W sprawach budżetowych — niech delegacja przejrzy sejmowe sprawozdania, niech wypisze z nich rezolucje sejmowe, co roku w znacznej liczbie uchwalane, a zaczynające się od słów: Sejm wzywa rząd... niech je wypisze, jeżeli nie dla roztrząśnięcia sumienia, ażali popierała w radzie państwa to wszystko, czego sejm się domagał — to przynajmniej dla uzyskania wskazówki, czego się teraz domagać. Bo o tę głoszoną solidarność jej ze sejmem — kraj się kiedyś upomnieć musi, a smutnie będzie wyglądać, jeżeli jej nawet w budżetowych sprawach nie będzie można dopatrzyć!

Czas ogłasza następujące pismo:

Kosienice pod Rokietnicą 28. marca.

W artykule wstępnym *Czasu* nr. 64 z d. 18. marca r. b. wcisnęła się pomyłka którą szanowna Redakcja raczy sprostować. W ustępie ostatnim szpalty 2ej napisane jest: „z wyjątkiem jednego mowcy w Przemyślu, który zdradzał sympatje dla secesjonistów, choć głosował w końcu i za solidarnością Koła i za wotum zaufania delegacji itd. itd."

Ani ów mowca zdradzający sympatje dla secesjonistów, ani żaden inny członek zgromadzenia wyborców w Przemyślu, nie był w stanie głosować za wnioskiem wyrażającym wotum zaufania dla delegacji, a to z bardzo prostej przyczyny, ponieważ na zgromadzeniu wyborców w Przemyślu żaden z członków wniosku takiego nie stawiał, a dyskusja i głosowanie wyborców dotyczyły jedynie postępowania i głosowania posła Kozłowskiego tak w Kole polskiem jako i w delegacji.

Z poważaniem
Zygmunt Dembowski,
przewodniczący zgrom. wyborców w Przemyślu.

Zamek na Wawelu.

Kraków 30. marca.

Z zabytków świetnej przeszłości naszej, ratujemy co można, i na co nas stać. Restaurujemy Sukiennice i florjańską bramę, utrzymujemy rozrzucone po kraju historyczne pomniki. Sejm przeznacza na ten cel corocznie pewne kwoty. Akademja umiejętności krząta się około tej sprawy. Rząd nawet — choć dość skąpo — łoży cośkolwiek na to. A sam fakt, że istnieje urząd konserwatora zabytków historycznych jest ze strony rządu przyznaniem, iż sprawa to nie obojętna. I słusznie. W zabytkach tych bowiem jest obfity materjał naukowy, pod względem historji, archeologji, sztuki — a jest zarazem w ich utrzymaniu ten moment etyczny, jaki upatrujemy słusznie w szanowaniu tego wszystkiego, z czem się tradycja wiąże i pamięć prac i walk przodków. A czyż potrzeba dowodzić, że u nas te wszystkie względy, samem położeniem naszem jeszcze się potęgują?

Wobec tej zasady, i wobec jej stosowania do licznych w kraju zabytków historycznych — jakże boleśnie razi stan Zamku królów naszych na Wawelu!

Nie podobna najsmutniejszemu oprzeć się wrażeniu, zwiedzając tę najszanowniejszą Jagiellonów siedzibę! U bramy właściwego Zamku razi cię... szynkownia. Na dziedzińcu, tym samym dziedzińcu zamkowym, z którego wychodziły i do którego wracały koronacyjne orszaki, z którego wyruszali w bój hetmani, by stawać na czele narodu pod bronią, i na którem zsiadali z konia, by Królowi Jegomości zdać raport z odbytej kampanji, — na tym samym dziedzińcu, gdzie stąpali króle, o których przyjaźń ubiegali się pierwsi mocarze Europy — hetmani, przed których imieniem drżały całe zastępy — uczeni i poeci, co w rzędzie pierwszych w Europie wymieniani byli — na tym dziedzińcu dzisiaj brud i śmiecie, i zaniedbanie zupełne — a szanowną starożytnych murów powagę i ciszę przerywają krzyki żołnierzy i sprosne ich piosnki... Toż ledwie wszedłszy — uchodzisz z tego przepięknego dziedzińca o włoskich krużgankach, bo cię żal i wstyd przygniata do ziemi. Ale też i na tem koniec. Z uczuciami temi i myślami schodzimy z Zamku w wir życia miejskiego, nie myśląc nawet o tem, że moglibyśmy i powinni starać się o poszanowanie rezydencji królów naszych.

A jednak jest obowiązkiem naszym upomnieć się o to, a choćby i prosić zresztą — i nie jest bez nadziei ta prośba. Jak we wszystkiem, tak i tutaj rząd i korona rzecz tę mają w ręku. Upomnieć się u rządu, a prosić korony. Niepodobna, ażeby rząd, jakimkolwiek on jest lub będzie, aby w ogóle ktokolwiekbądź, pomimo wszelkich możliwych uprzedzeń i antagonizmów politycznych — czy narodowych, nie zrozumiał i nie uczuł tej bolesnej krzywdy, jaką się wyrządza 6-miljonowej prowincji przez takie nieuszanowanie najdroższego jej pomnika dziejowego. Niepodobna, ażeby się nie obudziło pewne poczucie wstydu w tych, wobec których kraj domagać się będzie, by nie puszczali w poniewierkę takiego pomnika. Niepodobna by nie zawstydziła sama wzmianka, że rządy moskiewskie utrzymały zamek królewski w Warszawie w dawnym stanie — gdy na Wawelu są koszary, a z całej wspaniałości jego nic nie zostało, oprócz zewnętrznych murów. Więc upomnieć się trzeba, i upominać aż do skutku. Sprawa to nie miejscowa, nie krakowska tylko, ale kraju całego. I kraj też w niej głos zabrać powinien. Niech sejm uchwali prośbę, a choćby i deputację do cesarza, ażeby zarząd wojskowy oddał zamek na Wawelu w posiadanie miasta czy kraju — mniejsza o to — przeznaczając go na zbiory naukowe, tak już w Krakowie obfite, i z każdym rokiem znakomicie się wzmagające. Niech nauka króluje, i pamiątki nasze dziejowe niechaj się zbierają i pomieszczenie znajdą tam, gdzie była widownia tylu i tak ważnych wypadków z tych dziejów. Najpiękniejsze to przeznaczenie, jakie zamkowi nadać można. Właściwszego nadto nie widzimy.

A nie chcemy wątpić, że korona nie może się okazać nieprzychylną tej sprawie. Nie może być w interesie żadnej dynastji, ażeby pamiątki po dawnych dynastjach szły w poniewierkę. Nie przemawiają przeciw naszemu wnioskowi względy strategiczne — bo wobec systemu wysuniętych fortów, jakiemi otoczony jest Kraków, cytadela na Wawelu straciła wszelkie znaczenie, a zresztą inne kasarnie na tej górze, oprócz Zamku samego, można zatrzymać do ich dotychczasowego przeznaczenia. Nie powinne też silnie przemawiać względy finansowe, bo umieszczenie tego wojska, które teraz w samem zamkowem zabudowaniu przebywa, nie będzie znowu tak bardzo kosztownem, by się o ten skopuł sprawa rozbić miała. A ta życzliwość korony, do której się właśnie tutaj rej wodzące stronnictwo nieustannie powołuje, nie raz bardzo niewłaściwie w sprawy parlamentarne i konstytucyjne ją mięszając — ta życzliwość będzie miała w tej właśnie sprawie bardzo wdzięczne pole do objawienia się.

Raz jeszcze powtarzamy: nie krakowska to, ale krajowa sprawa. Niech więc posłowie sejmowi ją podniosą, a gorąco i z całą energją, a na chwilę nie wątpimy, iż kraj cały również gorąco ją poprze. A właśnie dlatego, by nie było nawet cienia pozoru, jakoby się tu występowało *pro domo sua*, mamy nadzieję, że uczynią to nie krakowscy, ale posłowie postępowi z wschodniej części kraju. Spodziewamy się też, że i inne pisma sprawy tej nie pominą milczeniem, lecz wspólnie z wami powtarzać będą aż do skutku: uszanujcie i ratujcie Zamek na Wawelu!

Z Towarzystwa pedagogicznego.

Zarząd główny Tow. pedagogicznego zamieścił w nr. 13 *Szkoły* odezwę, z powodu znanego wystąpienia p. Kozłowskiego, który na zgromadzeniu wyborców w Przemyślu rzucił podejrzenie na Tow. pedag. jakoby ono swojemi rezolucjami przyczyniło się do zamachu na Radę szkolną krajową w roku 1875. Wykazawszy powody wystąpienia swego, i sprotowawszy słowa p. Kozłowskiego, który mówił o Towarzystwach pedagogicznych, podczas gdy u nas jedno tylko istnieje — pisze dalej Zarząd główny jak następuje:

„Przystępujemy teraz do owych rezolucyj przeciwko Radzie szkolnej krajowej, które, jak twierdzi szan. delegat, miały być uchwalone na walnem zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu.

BABEL.

OBECNY STAN NAUK i SPOŁECZEŃSTWA.

Przez

STEFANA BUSZCZYŃSKIEGO.

SŁOWO WSTĘPNE.

Szczęście jest celem człowieka. Niech mówią, co chcą teoretycy, ideologowie; każdy dąży do tego celu. Tylko szczęście w rozmaitych przedstawia się postaciach. Nieobliczona ich ilość. A może tyle kształtów przybiera to bóstwo, któremu nie jeden życie całe przynosi w ofierze, ile kula ziemska dźwiga jednostek rodu ludzkiego od początku jego istnienia aż do dni dzisiejszych?... Błyskotka, cacko, kwiatek, wstążeczka, nowa sukienka, konik, świadectwo szkolne, uśmiech matki, uśmiech kochanki, pierwszy list miłośny, pocałunek, ślubna obrączka, sława, złoto, dostojeństwa, władza.... ach! i morderstwo.... zabicie wroga na polu bitwy, wszystko to szczęście!....

Zaprawdę! nie trudno byłoby zostać szczęśliwym i zaprowadzić spokój na ziemi; ale ludzie zrobili z niej piekło!... Ułożono z góry teorję szczęścia i do niej wszystkim każą się stosować. Każdy mierzy szczęście drugiego swoją własną miarą. Skąpiec, patrzący z rozkoszą na swoje złoto, nie może pojąć, iż niejeden oddałby wszystkie świata skarby za chwilę błogiego wzruszenia. Zarłok nie rozumie uniesienia poety, artysty. Niewolnik wywyższony do zaszczytów, nie czując moralnego poniżenia, nie umie ocenić szczęśliwej nędzy wolnego człowieka. A najszczęśliwszym może pustelnik!...

Wprawdzie spokój nie jest ostatniem słowem życia, nie jest najwyższym symbolem szczęścia, nie jest jedynym jego warunkiem. Gdyby na spokoju polegała cała budowa błogiego bytu, dość byłoby doprowadzić serce do skamieniałości, nie dawać przystępu cierpieniom, obojętnie patrzeć na boleść bliźniego, a z szyderstwem samoluba dziwić się tym, którzy innego szczęścia pragną, którzy nie szukają rozkoszy w przelotnych lecz licznych uciechach, tak hojnie dostarczanych przez społeczność, ślizgającą się po rozlicznych drogach. Zupełny spokój Bóg daje umarłym; czucie żyjącym! Jest w życiu, obok powszednich zabiegów, obok trosk codziennych, poezja dozwolona, nakazana nawet — poezja cierpienia. Walka pośród cierpień sprawia pewną rozkosz. A im dłuższą była ta walka, im boleśniejszą, tem głębiej czuje się szczęście z odniesionego zwycięstwa.

Podczas cierpień, podczas walki, dusza zeznaje życie w sobie; czuje potęgę swoją, nieśmiertelność. Łzy i burze, boleści i trudy są nieraz szczęściem samem. One uzacniają duszę; czynią nas godniejszymi, zbliżają do celu, do którego dążymy.

Tak! walka, cierpienie, praca są piękną cząstką, która dostała się w udziale człowiekowi. Ale czy to jest nieuniknionem, koniecznem przeznaczeniem ludzkości? O! nie, stokroć nie! Z całą siłą głębokiego przekonania wołam: nie choćby miljony głosów wznosiły się przeciwko mnie. Tryumf przeznaczeniem naszem. Inaczej czyż wartoby pracować i cierpieć?!

Powiedzieliśmy sobie: co to za wzniosły, piękny, chlubny przywilej człowieka: być wyższym nad zwierzęta walką, cierpieniem, pracą! I walczymy, cierpjemy, pracujemy w pocie czoła! Apoteozujmy boleść: podnosimy do szczytu najświętszych powinności męczeństwo!... Jakież zbieramy owoce, po tylu wiekach, z tej ciągłej siejby krwią i łzami? Krew i łzy! Nędza ludzkości, nędza moralna i materjalna, cierpienia jednostek i społeczeństw całych, nieszczęścia powszechne, zbrodnie, choroby ciała i ducha, nieustanne pragnienie czegoś, zazdrość, nienawiść, jakieś nieokreślone żądze wprawiające w ruch wszystkie namiętności — oto są następstwa organizacji społecznej, urządzonej przez prawodawców i filozofów całego świata.

I dziś, rzeczywiście, każda boleść jest świętą, każda ofiara jest powinnością; a kto wzniósł się na najwyższy szczyt i został męczennikiem, ten powszechnej czci godzien. Nikczemnik tylko, niższy od najpodlejszego stworzenia, urąga boleści, nie pojmuje poświęcenia się, potępia męczeństwo. Powinniśmy pracować nieustannie; powinniśmy znosić cierpliwie każdą boleść, życie oddać w ofierze, być gotowymi na męczeństwo, dla ludzkości, dla najbliższych, dla prawdy. Ale musimy! Do tego stanu doprowadzili nas poprzednicy nasi przez tysiące lat. Na to składały się wieki całe. Nie możemy odrazu zrzucić niezliczonych jarzm, wtłaczanych na nas od niepamiętnych czasów.

A ileż więzów wkładamy na siebie dobrowolnie!... Ich źródło w niezmiernej otchłani błędnych pojęć, fałszywych wyobrażeń, przesądów, nawyknień, zwyczajów, źle zrozumianych obowiązków. Wola jednostek zarówno jak wola narodów skrępowana. Społeczeństwo całe, patrząc nań z tego stanowiska można podzielić na dwie klasy: tyranów i niewolników. Święte wolności hasła prowadzą często do despotyzmu. Ci zaś, którzy walczą z tym stanem rzeczy, którzy owe więzy nagromadzone wiekami skruszyć usiłują, zwykle stają się ofiarami. Wyzwalają siebie lub innych; ale nieraz kosztem całego życia, kosztem własnego spokoju, szczęścia!.... Na polu tego nieustannego boju zjawiają się nowe żywioły; nowa przemoc pod rozlicznemi postaciami gnębi słabszych. Nie jeden nie spostrzega się, iż jest tyranem. Nie jeden nie czuje tego, iż jest niewolnikiem. Tamten nie wie, iż depce najświętsze prawa; ten cierpi, choć nie wie zkąd cierpienia jego pochodzą. Tak zwane „dobre chęci" służą za wymówkę wszystkim. Tymczasem ludzkość jest wielką gromadą męczenników.

Czyż taki stan jest normalnym? Do czegożby więc służyły te wszystkie środki doskonalenia społecznego bytu, nad któremi pracują wszyscy? Czyliż najwyższe prawo sprawiedliwości nie miałoby żadnego znaczenia?.... Jest Bóg, albo nie ma Boga. Jeżeli jest, sprawiedliwość najściślejsza musi być wymierzoną. Ale ludzie każdemu zdeptali wszystkie prawa przyrodzone, zburzyli porządek boży i albo w bluźnierczej mowie utrzymują, iż Bóg wskazał człowieka na cierpienia, albo, co gorsze, mniemają, że ze śmiercią człowieka, kończy się nędzny jego żywot, a nieśmiertelność duszy jest mrzonką. Gdyby społeczeństwo inaczej było urządzonem, ludzkość byłaby szczęśliwą; bo przeznaczeniem człowieka jest szczęście.

Dziś, nędze ludzkości są powszechne, albowiem w pojęciach o sumieniu, o powinnościach, o prawach istnieje zamęt, zmięszanie, prawdziwa wieża Babel.

Nie z fantastycznych lecz z rzeczywistych obrazów zebrane tu są dowody dla czytelników. Patrzcie i sądźcie.

Oświata. Ukształcenie.*)

SYSTEMAT SZKOLNY.

„Jeżeli wychowasz syna w domu, boję się, aby nie został kpem; jeśli go oddasz do szkół, boję się, aby nie był głupcem." Są to słowa jednego z najznakomitszych filozofów angielskich Locke. W tak humorystycznej formie objawił on swój pessymizm.

Seneka mówi: „*Nulla est bellua tam fera quae institutione non mansuescat.*" Nie ma tak srogiego zwierza, któryby nie dał się ułagodzić przez wychowanie.

Vigneul-Marville znał kobietę, która mysz, kota, psa i wróbla tak wychowała, iż między niemi była braterska miłość. Te zwierzęta jadły, bawiły się i spały razem. Mysz bawiła się z łapkami kota, który chował pazury. Wróbel dziubał psa i kota. Kot głaskał psa, który go lizał nawzajem. Nigdy nie było między niemi najmniejszej kłótni. Można temu śmiało wierzyć. Dziś zdarza się często widzieć wyuczone zwierzęta nieprzyjazne sobie z natury, żyjące w zupełnej zgodzie. Ja sam miałem psa, nieprzyjaciela wszystkich kotów, lecz tak wyłącznie, tak bezinteresownie przywiązanego do kota, z którym się wychował, iż gdy ten zachorował, pies z nadzwyczajną troskliwością brał go ostrożnie w paszczę i przenosił na wygodne, miękkie posłanie. Gdy kot nagle miauczyć zaczął, pies zrywał się ze snu i biegł do niego jak najczulsza matka. Tylko człowieka z człowiekiem pogodzić nie można! To co Seneka mówi o zwierzętach, możnaby na odwrót powiedzieć o ludziach: Nie ma takiego wychowania, któreby złagodziło srogość ludzi.

Jest-że to skutkiem tej sławionej wyższości człowieka? jest-że to skutkiem potęgi ducha? Zrozumiejmy się. Dajmy wyrazom właściwe znaczenie. Owa mniemana wyższość jest urojeniem. Kto wie co o nas myślą zwierzęta? Mówią: „Walka jest przeznaczeniem człowieka. Przyjmując walkę wraz z człowieczeństwem, trzeba przyjąć jej skutki." Jeśli tak być powinno, jak jest, na cóż chcieć, aby było inaczej? Więc wszystko dobrze idzie? Nie ma nic do poprawy? nie trzeba żadnej zmiany?

Zastanówmy się nad tem. Jaka to jest walka? Walka dobrego ze złem, prawdy z fałszem, człowieka z człowiekiem. Czy tak walczymy? Nie. Człowiek-zwierzę, walczy z człowiekiem-duchem. Zwierzęca przemoc materjalna, walczy z siłą ducha, i.... zwycięża! Nierówna broń. Zapaśnicy nie stoją na jednym gruncie. Usuńmy więc przeciwne duchowi materjalne żywioły i walczmy duch z duchem. Wtedy będzie to bój godny człowieka, bój ducha dobrego ze złym, światłości z ciemnością, człowieka z szatanem. Jeżeli człowiek uczuwa się w godności swojej, niechże walczy jako człowiek a nie jako zwierzę; niech walczy tylko siłą ducha, jako duch prawdy i światła, jeżeli prawdę i świa-

*) Pod ogólną nazwą Babel przedstawiony szereg obrazów, krytyk, rozpraw, malujących obecny stan pojęć, nauk i społeczeństwa. Każdy z tych obrazów tworzy odrębną całość.

„Na wieczornem posiedzeniu VIII. walnego zgromadzenia Tow. pedag. w Przemyślu d. 17 lipca 1874 r. (obacz czasopismo „Szkoła“ nr. 31. z r. 1874) — którego protokół urzędowy mamy przed sobą — wniósł referent Zarządu głównego, p. Tadeusz Romanowicz, projekt petycji do sejmu w sprawie zmiany statutu Rady szkol. kraj. W petycyi tej, której podobną Tow. pedag. już dawniej bezskutecznie zanosiło do sejmu, prosił Zarząd główny, aby w skład Rady szkol. kraj. weszło oprócz dzisiejszych jej członków jeszcze czterech nauczycieli: dwóch wybranych przez nauczycieli szkół ludowych, a dwóch przez profesorów gimnazjalnych, a jeden realnych. W żywej dyskusji, która się nad tą petycyą wywiązała, podniósł prof. Anatol Lewicki potrzebę pomnożenia liczby inspektorów krajowych, a dr. Nowakowski żądał podwyższenia pensji członków Rady szkol. kraj.: w końcu petycja w treści i formie proponowanej przez referenta Zarządu głównego została przyjęta. Na temże zgromadzeniu powzięto jeszcze następującą rezolucję: „Zgromadzenie uznaje za pożyteczne, ażeby na posady urzędników konceptowych przy Radzie szkolnej krajowej powoływano nauczycieli“.

„Prócz pomienionych uchwał nie powzięto na VIII. walnem zgromadzeniu Tow. pedag. żadnej innej uchwały; nie uczyniono nawet żadnego wniosku, odnoszącego się do spraw Rady szkol. kraj. Dwie zaś pomienione rezolucje, chyba tylko ludzie niechętni mogli tłumaczyć na niekorzyść Rady szkol. kraj., mogli wziąć za rezolucje przeciwko tej instytucji krajowej wniesione. Zresztą na zgromadzeniu tem, gdyby już nie z innych powodów, to dla tego samego nie mogła zapaść żadna uchwała przeciw Radzie szkol. kraj. wymierzona, że przewodniczył mu teraźniejszy prezes Tow. pedag., Zygmunt Sawczyński, który jako członek Rady szkol. kraj. i poseł do sejmu, byłby niewątpliwie stanowczo zaprotestował przeciwko każdemu wnioskowi uwłaczającemu w jakikolwiek sposób instytucji, której jest członkiem.

„Zarząd główny sądzi, że to krótkie objaśnienie wystarczy, aby przekonać każdego nieuprzedzonego, że na VIII walnem zgromadzeniu w Przemyślu nie uchwalono żadnej takiej rezolucji, za którą możnaby Tow. pedagogicznemu zrobić zarzut podobny do tego, który mu zrobił szanowny delegat Kozłowski w swem sprawozdaniu.

„Ale zarząd główny, korzystając z podanej mu przez Szan. delegata, acz niepożądanej sposobności — oświadcza stanowczo, że nietylko na powołanem przez tegoż VIII walnem zgromadzeniu, lecz na żadnem w ogóle ze zgromadzeń walnych Tow. pedag. nie powzięto uchwały, nie podano rezolucji, któraby podobny zarzut mogła usprawiedliwić. Towarzystwo pedagogiczne nietylko nie dążyło nigdy do podkopania powagi Rady szkolnej krajowej, do ograniczenia jej zakresu działania, nietylko nie podawało nigdy rękom niechętnym broni do walki przeciwko tej instytucji krajowej, lecz przeciwnie starało się usilnie ile możności o rozszerzenie jej atrybucji, o wyjednanie jej stanowiska jak najniezawiślejszego w obec władz rządowych, upatrując w niezawisłości tej instytucji narodowej rękojmię pomyślnego rozwoju szkół naszych, do którego przyczyniać się wpływem swoim jest głównym Towarzystwa pedagogicznego celem, bardzo wyraźnie § 1. jego statutu określonym.

„Na dowód tego pozwala sobie Zarząd główny z całego szeregu czynności w tym duchu wnioskowanych i podejmowanych przez Tow. pedagog. przytoczyć tylko kilka przykładów:

„Już w roku 1869 na III. walnem zgromadzeniu w Krakowie uchwaliło Towarzystwo pedagogiczne wnieść do sejmu petycję o zmianę statutu Rady szkolnej krajowej, w której domagało się zupełnej niezależności tejże Rady od namiestnictwa. Zbyteczną byłoby rozpisywać się tutaj szerzej o tej petycji, gdyż była ona ogłoszona w *Szkole* z roku 1869 w nr. 33., a ustęp z niej przytoczony jest przez tego w „Sprostowaniu“ zamieszczonem w *Szkole* z roku 1878 w nr. 17. z powodu broszury p. H. Schmitta p. t.: „Kilka myśli na czasie w sprawach publicznych“.

„W roku 1873 pojawiła się była petycja niemieckich nauczycieli ze Znajmu, wystosowana do Rady państwa, a domagająca się przyjęcia szkół ludowych na etat państwowy. Zarząd główny, utrzymawszy także tę petycję, uznał ją za sprzeczną ze swemi dążeniami i postanowił odradzać nauczycielom podpisywanie jej. W tym celu wystosował okólnik do wszystkich szkół oddziałowych i ogłosił go w *Szkole*, a odezwa ta nie pozostała bez skutku i petycja znajmska pozyskała tylko nieliczne podpisy, a i te nie pochodziły od członków Towarzystwa pedagogicznego.

„Na IX. walnem zgromadzeniu w Stanisławowie w roku 1875 wniosek w sprawie tajnych tabel kwalifikacyjnych został cofnięty, jedynie z tego powodu, aby przez podniesienie tej sprawy nie nastręczyć niechętnym tej instytucji żywiołom możności korzystania ze wzmianki o Radzie szkolnej krajowej i przekręcenia faktu na jej niekorzyść.

„Zarząd główny sądzi, że przytoczone powyżej fakta udowadniają dostatecznie, że Towarzystwo pedagogiczne było i jest dalekiem od podkopywania w jakikolwiekbądź sposób powagi Rady szkolnej krajowej, że przeciwnie, wierne programowi zakreślonemu mu jego statutem, uważa za jeden z najgłówniejszych obowiązków swoich popierać wszędzie i we wszystkich kierunkach działania tę instytucję krajową, starać się o niezawisłość jej w jak najszerszym zakresie i wspólnie z nią pracować nad podniesieniem i pomyślnym rozwojem szkolnictwa krajowego, chociażby w zapatrywaniach na sprawy pedagogiczne i szkolne między Radą szkol. a Tow. zachodziły różnice. Można bowiem dążyć do jednego celu, a różnić się w zapatrywaniu na przydatność środków doń prowadzących; wypowiadanie zaś swych zapatrywań szczere i poważne, i do wyjaśnienia spraw się przyczynia i godności poważnego ciała odpowiada. Spodziewa się też Zarząd główny, że niniejsze objaśnienie i jasne a szczere określenie stanowiska Towarzystwa pedagogicznego w stosunku do Rady szkolnej krajowej oszczędzi mu na przyszłość przykrości odpierania podobnych zarzutów, jak ten, który szan. delegat Kozłowski uczynił Towarzystwu pedagogicznemu jedynie skutkiem niedosyć dokładnego poinformowania się o jego dążności i czynnościach“.

Wiedeń 30. marca. W komisji budżetowej przy sprawozdaniu z zamknięcia rachunków za rok 1877, przy pozycji skarbowe lasy i dobra podniósł sprawozdawca komisji Smarzewski niedokładności rachunkowe, wykazując, iż niektóre pozycje wydatków, które powinny być uwidocznione, pominięto zupełnie. Tyczy się to umowy zawartej przez rząd o sprzedaż lasów niepołomickich już w roku 1875, a w roku 1877 zmienionej w ten sposób, że przyznano kupcowi wynagrodzenie po 10 cnt. od metra kubicznego, co, uczyniło razem 38.000 złr. i pozycji tej nie wciągnięto w rubrykę wydatków.

W zamknięciu rachunków sumę tę umieszczono w rubryce wydatków rozmaitych. Rozwinęła się ztąd żywa rozprawa. Kilku członków komisji wystąpiło z ostremi zarzutami z powodu tej niepoprawności rachunków, umyślnie jakby się zdawało maskującej w ten sposób straty wyrządzone skarbowi państwa przez zawarcie pomienionej umowy a to tem bardziej, iż okazało się w ciągu rozprawy, że zarachowanie tej sumy w sposób powyższy stało się na wyraźne rozporządzenie mnisterjalne. Hr. Mansfeld minister rolnictwa usprawiedliwiał się, że nie on zawierał ową niekorzystną umowę — co zaś do wynagrodzenia niewciągniętego w rachunki, dowodził, że nie było to właściwe wynagrodzenie, lecz tylko upuszczenie z ceny, przeto nie potrzebowało być jako osobny wydatek zaliczone. W końcu przyznać jednak musiał minister, że postąpiono w tym razie wbrew porządkowi rachunkowości.

W końcu przyjęto następujący wniosek Smarzewskiego:

„Ponieważ minister rolnictwa oświadczył, że stosownie do zawartego w niniejszem sprawozdaniu oczekiwania, zmieni przytoczone rozporządzenie ministerjalne w myśl wyrażoną przez komisję budżetową, i że tak wydatki w rozporządzeniu tem poniesione, jako też i wszystkie wypłaty podobne nie będą nadal przychodami wyrównywane, lecz w rubrykę wydatków wciągane, przeto komisja budżetowa nie ma sposobu sprzeciwiać się zatwierdzeniu głównego zamknięcia rachunków i wnosi, aby zamknięcie główne rachunków z zarządu lasów i dóbr skarbowych zatwierdzić“.

W tejże komisji przy rubryce kredytów udzielonych kolei naddniestrzańskiej za rok 1877, wykazuje sprawozdawca Schaup niedokładności rachunkowe i uderza ponownie na to, że absolutorja wydają się na podstawie niesprawdzonych przez najwyższą Izbę rachunkową rachunków. Po wyjaśnieniach komisarza rządowego, radcy ministerjalnego Fellnera i przeprowadzeniu żywej dyskusji, uchwalono jednogłośnie dwie rezolucje Wolfruma i Schaupa następującej osnowy:

Rezolucja Wolfruma: „Wzywa się rząd, aby na przyszłość wraz z preliminarzem budżetu państwa przedkładał wykaz obrotu finansowego z roku ubiegłego; zaś główne zamknięcie rachunków wówczas dopiero, gdy takowe przez najwyższą Izbę obrachunkową zostanie zbadane, a to wraz z uwagami tejże Izby.“

Rezolucja Schaupa: „Wzywa się rząd, aby na pewne oznaczone cele uchwalonych kredytów nie obracał na inne cele, i aby przestrzegał tego, ażeby w zamknięciu głównem rachunków poczynione już wydatki wyraźnie w całej swej kwocie przy każdej pozycji, na którą zostały przyzwolone, wykazane były.“

Sprawy zagraniczne.

Głosy angielskie o mięszanej okupacji.

Zapatrywania prasy angielskiej na sprawę okupacji mięszanej Wschodniej Rumelji są bardzo podzielone. Torysowski *Standard* i *Morning Post* są stanowczo przeciwne okupacji dla tego, że projekt takowej wychodzi od Rossji; *Daily Telegraph* popiera zaś okupację z warunkiem, że „nie będzie w niej moskiewskiego jadu“ — co według tego dziennika nie trudno wcale uskutecznić. Ponieważ na mocy traktatu berlińskiego wojska rosyjskie powinne bezwarunkowo opuścić Rumelję, nie podobna więc dopuścić, aby kontyngens moskiewski wchodził w skład korpusu okupacyjnego. Z tym warunkiem *Daily Telegraph* zgadza się na okupację, nie przewidując jednak, co jest rzeczą nie ulegającą żadnej wątpliwości, że Rosja nie zgodzi się nigdy, aby ją wykluczano w ten sposób z akcji okupacyjnej.

Co się zaś tyczy Porty, to zachowanie się jej w tej sprawie nie jest dotychczas wyjaśnione, chociaż zdaje się, że mocarstwo to obstawać będzie przy tem, aby wojska jego dopuszczone były do udziału w okupacji.

Gabinet angielski zgadza się podobno w zasadzie na okupację, lecz czyni ją jednak zależną od jednogłośnego przyzwolenia mocarstw, nie wyjmując Turcji. Ponieważ zaś od zgodzenia się w zasadzie do wykonania rzeczy jest jeszcze bardzo daleko, spodziewać się więc należy nieskończonych rokowań i rozpraw, których wynik jest jeszcze bardzo wątpliwy.

Jeżeli przypomnimy sobie zachowanie się Anglji podczas konferencji stambulskiej i memorandum berlińskiego, to zrozumiemy łatwo, dla czego i dziś dojście do skutku okupacji jest więcej niż wątpliwe. Bez względu kto stoi na czele spraw zagranicznych w Anglji, rząd angielski w wypadkach podobnych trzyma się jednej i tej samej zasady zależącej na uważaniu Turcji za mocarstwo równie niezależne jak wszystkie inne mocarstwa i na zasięganiu zdania jej we wszystkiem. Zresztą nie należy robić sobie żadnych iluzyj, gdyż przyjęcie propozycji moskiewskiej i wykonanie projektu okupacji jest jeszcze bardzo wątpliwe. Sprawa ta weszła dopiero w fazę rokowań, których wyniku i końca nikt jeszcze przewidzieć nie jest w stanie.

Rozprawy parlamentu niemieckiego nad zachowaniem tajemnicy listów.

W parlamencie niemieckim przyszło do nowych gwałtownych zajść z powodu dyskusji nad zgwałceniem tajemnicy listów przez władze rządowe. Deputowany Liebknecht (socjalista) utrzymywał w długiej mowie, że w skutek porozumienia ks. Bismarka z jeneralnym dyrektorem poczt Stephanem postanowionem zostało, że wszystkie listy przychodzące z zagranicy, mogą być rozpieczętowywane stosownie do uznania zarządu pocztowego. Na mocy prawa przeciw socjalistom urząd pocztowy dopuścił się licznych nadużyć przez samowolne zatrzymywanie listów i druków przesyłanych pod opaską, które mu się wydały podejrzanemi, oraz konfiskowanie pieniędzy przeznaczonych na zapłacenie należności handlowych, które bez żadnej podstawy podejrzywano o należenie do mniemanych agitatorów. Podobne postępowanie władz rządowych jest nietylko hańbą dla Niemiec, ale zarazem przynosi nie małe szkody handlowi, gdyż w obec niepewności tajemnicy korespondencji i terminu wypłat ztąd wynikającej, kupcy zagraniczni niechętnie wchodzić będą w stosunki z Niemcami. Deputowany Liebknecht dodaje na dowód twierdzenia powyższego, że rząd Stanów Zjednoczonych zastanawiał się już nad tem, czy w obec podobnego postępowania władz niemieckich nie należałoby wykluczyć Niemcy ze związku pocztowego. Honor Niemiec wymaga, aby nadużycia te ustały, a p. Liebknecht spodziewa się, że parlament zwróci na sprawę tę uwagę i położy koniec tym nadużyciom.

W odpowiedzi na tę mowę zabrał głos dyrektor poczt Stephan i zaczął od zaprzeczenia, aby rozpieczętowywanie i zatrzymywanie listów wydarzało się tak często w Niemczech. Codziennie poczta rozsyła 3 miljony listów, i gdyby złamanie tajemnicy było rzeczą tak powszechną, publiczność czułaby to przecie, a wiadomo, że skargi na nadużycia tego rodzaju są bardzo rzadkie. Poczta nie może rozsyłać druków zakazanych, co się zaś tyczy konfiskowania pieniędzy, to takowe miało miejsce tylko wtody, gdy były podstawy do podejrzenia, że pieniądze te mogą być przeznaczone na cele agitacyjne. Na mowę Liebknechta p. Stephan odpowiada tylko dla tego, aby skonstatować, że przysłowie: „*Calumniare audacter semper aliquid haeret*“ znalazło w niej obszerne zastosowanie.

Mowa dyrektora poczt a szczególniej ostatni jej ustęp wywołała ogromne oburzenie w Izbie. — Deputowani Lasker, Windhorst i wielu innych zabierali głos, protestując przeciw lekceważeniu, z jakiem p. Stephan zbywa zarzuty członków parlamentu, i żądając, aby zarządzone zostało dochodzenie o ile zarzuty te są słuszne i aby na przyszłość tajemnica listów nie była gwałcona według upodobania urzędników. Ostatecznie jednak nie osiągnięto żadnego praktycznego rezultatu, gdyż dyrektor poczt zaprotestował, przeciw dochodzeniu a ograniczył się tylko na zaręczeniu, że na przyszłość nadużyć nie będzie, chociaż obstawał przy tem, że utrzymanie rozporządzenia dającego prawo rozpieczętowania korespondencji noszącej cechę polityczną jest potrzebne i zgodne z prawem.

KRONIKA.

Lwów dnia 1go kwietnia.

Do rady nadzorczej krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń wybrano onegdaj delegata z m. Lwowa z powodu, że p. Juljusz Mikolasz przed rokiem wybrany złożył swój mandat. Wybory odbyły się w ratuszu pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Jasińskiego. Głosujących było 130. Wybrany został p. Marchwicki, dyrektor banku kredytowego, który otrzymał 87 głosów, 39 głosów padło na p. Krattera, adwokata krajowego.

Przedstawienie amatorskie. Na dochód szpitalika św. Zofji danem będzie przedstawienie amatorskie we czwartek dnia 3. bm. w sali Towarzystwa „Frohsinn“ w hotelu Żorża, pod artystycznem kierownictwem Walerego Wysockiego. Program: 1. Uwertura z opery „Les deux aveugles“ Mehula, wykona orkiestra. 2. a) Mozart, Entführung aus dem Serail, Arja, b) Mozart, „Don Juan,“ Serenada, odśpiewa p. Br. W.; c) Bach, Arja na skrzypce z towarzyszeniem instrumentów smyczkowych, wykona p. Schw.; d) Heydn kwartet op. 33. Nr. 3. C-dur (Allegro moderato — Scherzo Allegretto — Adagio — Rondo Finale Presto), odegrają pp. S. S., R. i M. 3. „Le chien du Jardinier (Pies ogrodnika), opera komiczna z muzyką A. Grisara. — Biletów dostać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego. — Początek o godzinie 7mej wieczór. — Szlachetny cel przedstawienia równie jak i doborowy program, rokuje temu wieczorkowi wszelkie powodzenie.

Przeniesienia. Komendant lwowskiej straży policyjnej, c. k. kapitan I. klasy, p. Jan Nowak, został przeniesiony w stan spoczynku; zaś c. k. porucznik przy tejże straży Maciej Hassmann, przeznaczony w tej samej randze do c. k. obrony krajowej w Gorycji.

Kradzież. Zuchwałej kradzieży dokonano w nocy na sobotę w domu pod l. 4, na placu Gołuchowskich. Złodziej wlazł z korytarza do komina na pierwszem piętrze, wywalił ścianę do kuchni i wszedł tędy do pomieszkania kupca p. Hermana Botha. Na szczęście w tej samej chwili przebudził się p. B. i wstał, aby się napić wody. Spłoszony tem złodziej cofnął się do komina, zabrawszy z sobą tylko futro lisie z czarnem pokryciem.

Teatr. Dziś we wtorek „Otello,“ trajedja w 5 aktach Szekspira Pierwszy występ gościnny p. Ernesta Rossi.

Kraków 31. marca. Arcyksiążę Wilhelm odjechał dzisiaj rano do Wiednia. — W sobotę wieczór w sali Towarzystwa strzeleckiego zgromadziło się liczne grono obywateli, aby uczcić prof. Ignacego Gralewskiego, który po trzydziestekilkuletniej służbie opuszcza gimnazjum św. Anny, przechodząc dla słabości zdrowia w stan spoczynku. Zgromadzenie, które miało cechę niezwykłej serdeczności, rozeszło się około godz. 11tej. — W sobotę i w niedzielę na przedstawieniu „Horsztyńskiego“ w układzie p. Mien teatr był przepełniony; wszystkie loże były na tydzień prawie przedtem sprzedane; muzykę przeniesiono na galerję, gdyż w orkiestrze ustawiono krzesła.

Samisławów 29. marca. Od miesiąca daje tu trupa teatralna Stępowskiego i Trzebickiego przedstawienia przeważnie komedji i dramatu. Siły, jakiemi rozporządza, należą do najlepszych; każdą sztukę wystawiają należycie przygotowaną. P. Stępowski miał też wiele do pokonania, a przedewszystkiem uprzedzenie, jakoby na scenie prowincjonalnej nie podobna było przedstawić większego utworu dramatycznego.

Co do sił artystycznych towarzystwa, to nie są one zbyt obfite, bo to wymaga środków bardzo znacznych; mimo to wszakże scena posiada kilku artystów, którzy przy dalszej pracy i wytrwałości mogą zająć nieposlednie miejsce w dziedzinie sztuki. Przedewszystkiem należy podnieść grę p. Stępowskiego; podziwialiśmy go w rolach tytułowych Hamleta, Jacka Sołoduchy i doktora Robina. P. Ruszkowski w rolach komicznych złożył dowody niezwykłego talentu. P. Saganowski w roli amantów wyrabia się. Pan Lowerno także wiele obiecuje. Z personalu żeńskiego z wielkiem zrozumieniem roli występuje zawsze pani Stępowska i zyskuje powszechne uznanie. Wspomnieć jeszcze należy o pp. Lowerno, Łąckiej i Trzaskowskiej. Usiłowania dyrekcji zasługują na poparcie publiczności, która powinna w sposób odpowiedni uprzyjemnić gościom pobyt w naszym grodzie.

Okropne morderstwo przeraziło przedwczoraj ludność Pesztu. Ofiarą zbrodni padł młody adwokat, Izydor Martonfalvy, a sprawcą był służący jego, 18-letni Madarasz. Służący uwiadomił matkę adwokata, że pan jego wyjechał z domu, i poszedł sam do pewnej podejrzanej kawiarni, gdzie garściami rozrzucał pieniądze. Matka zaniepokojona z powodu, że syn nie przychodzi już dzień drugi, kazała rozbić drzwi jego mieszkania i znalazła trupa okropnie pokaleczonego w kałuży krwi już zakrzepłej.

Z akademji francuskiej. Następca zmarłego członka akademji Saint Réné Taillandiera ma być dopiero w jesieni wybrany, lecz już trzech zgłosili się o krzesło: Pasteur znakomity chemik, Wallon autor dzisiejszej konstytucji i pisarz gallikański, Laboulaye znany publicysta i autor dzieł „Paris en Amérique“ i „Prince Caniche“, Labiche dowcipny i pomysłowy komedjopisarz, nareszcie Franciszek Coppée, głośny liryk ze szkoły realistycznej.

Passanante i prefekt Neapolu. Dziennik *Piccolo* donosi pod datą 25. marca: Wczoraj odwiedził prefekt Passanantego i rozmawiał z nim długo. Na pytanie, czy jest zadowolony z więzienia swego, odpowiedział Passanante, że bardzo, czego też dowodzi dobry stan zdrowia, w jakim się znajduje, i wyborny humor. „Spodziewasz się pan ułaskawienia?“ zapytał prefekt. — „Nie myślę o tem; nie wnosiłem rekursu i nie prosiłem o ułaskawienie, którego zresztą nie przyjmę.“ — „Z jakiegoż powodu?“ „Nie uznaję pewnych władz, a ostatnim sędzią w mej sprawie jest naród. Nie przyjmę ułaskawienia, bo moje stracenie bardziej zaszkodzi wrogom moim aniżeli pomoże przyjaciołom.“ — „Więc masz pan przyjaciół i zwolenników?“ — „Nie mam żadnych; co zrobiłem, uczyniłem z własnego popędu; nie mam współwinnych; nieprawdą jest, jakobym z kimkolwiek utrzymywał stosunki. Chcę umrzeć, aby uzyskać zwolenników.“ — „Cóż to pisałeś pan, zanim przyszedłem?“ — „Spisywałem myśli.“ — Potem odczytał Passanante kilka stronnic swego rękopisu, pełnych mglistej, bezsensowej frazeologji, łączącej imiona Mazziniego i innych republikanów z Augustynem, Tomaszem i innymi świętymi. Prefekt nie długo słuchał proroctw Passanantego i opuścił celę. — Dzisiejsza poczta donosi o wrażeniu, jakie wywarło ułaskawienie na Passanantem. Po odczytaniu dekretu królewskiego zapłakał, a odprowadzony do celi, płakał także i to długo, mówiąc, że spodziewał się ułaskawienia po sercu członka domu sabaudzkiego.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze w ustępie „Sobotni telegram“ *Przeglądu Polit.* złożono kilka razy „herat“ zamiast berat. — Podobnież w ustępie „Wieczorek muzyczny“ *Kroniki* wypadło „transkrypcja z orkiestrą“ zamiast z orkiestry.

Z Izby sądowej.

Sprzeniewierzenie w kasie miejskiej w Krakowie.

[Własne sprawozdanie Dziennika Polskiego.]

Kraków 28. marca.

Sprawa sprzeniewierzeń wykrytych w kasie miejskiej krakowskiej w maju zr. miała być rozstrzygniętą 6. lutego br., została jednak odłożoną z powodu, że jeden z oskarżonych wniósł skargę przeciw innemu urzędnikowi, nie zostającemu dotychczas w śledztwie, jakoby i on także dopuścił się sprzeniewierzenia, i dla tego dziś dopiero, po odrzuceniu przez sąd owej skargi dodatkowej i wytoczeniu jej inicjatorowi z urzędu skargi o oszczerstwo, przychodzi do ostatecznej rozprawy.

Przewodniczący radca sądu krajowego Pawłowicz, asystenci radca Majer i sekretarz tegoż sądu Federowicz, zastępca prokuratorji Doliński.

Pan Doliński, jak wiadomo, został przeniesiony do Tarnowa w miejsce p. Czyszczana, i sprawa ta jest ostatnią, w której ma udział w Krakowie.

Oskarżonym jest b. kasjer miejski Franciszek Ksawery Brzeżański, którego broni dr Maksymiljan Machalski i b. kontroler kasy miejskiej Jan Kanty Krzesz, którego broni dr Feliks Csessnak.

Przysięgli: dr Aron Kirschner, Franciszek Michałowski, Aron Liebeskind, Józef Podlewski, Stanisław Zalewski, Michał Koziarski, Antoni Chlipalski, Józef Zasacki, Salomon Sare, Adam Trembecki, Walenty Emilewicz, Walery Gadomski; zastępcy: Józef Gorzkowski i Michał Mazurski.

Jeden z przysięgłych p. Walery Gadomski zasiada za nieletniego syna swego, którego wykazano i wylosowano. Jest to, o ile się zdaje, kwestja prawna, czy powoływanie nieletnich do ławy przysięgłych, oraz pełnienie urzędu przysięgłego przez zastępstwo w ogóle jest dopuszczalnem, a przynajmniej czy jest dopuszczalnem zastępstwo przez osobę, która osobiście nie została wykazaną jako uzdolniona do pełnienia tego urzędu. Rozumie się, że w tym wypadku gdy idzie o p. Walerego Gadomskiego, znakomitego rzeźbiarza, nie ma wątpliwości o uzdolnieniu rzeczywistem, co innego jest jednak uzdolnienie prawne, a z ducha wszelkich ustaw dopuszczających zastępstwo wynika, że ten tylko może zastępować, kto sam w danym razie mógłby funkcję daną pełnić lub też jednocześnie ją pełni.

Opis sprawy w krótkości, według aktu oskarżenia, obejmującego 6 arkuszy jest następujący:

W lutym zr. buchalterja magistratu dostrzegła, że czynsz za koszary policyjne, który powinien był wpłynąć za r. 1877 do kasy miejskiej w kwocie 1530 gld. nie wpłynął, choć jeszcze 4. kwietnia 1877 powinien był być podniesiony. Zapytany o to kontroler Krzesz odpowiedział, że przez zapomnienie tej kwoty nie podniósł, i rzeczywiście dopiero 27. lutego wniesionem zostało 1500 gld., a 13. marca zr. pozostało 30 gld. Wytoczone Krzeszowi z tego powodu śledztwo dyscyplinarne wykazało, że całą kwotę podniósł on już 24. kwietnia 1877, a tym sposobem przez 10 miesięcy przeszło zatrzymywał ją u siebie. W skutek tego Krzesz 16. maja został przez radę miejską zawieszony w urzędowaniu, nazajutrz zaś, 17. maja, zarządzonem zostało szkontrum kasy dla odebrania jej i oddania zastępcy.

Jeszcze przed rozpoczęciem tego szkontra kasjer Brzeżański, od przeszło 40 lat w służbie zostający i uważany powszechnie za nieposzlakowanego, a przez wiele osób nawet za majętnego a przynajmniej zamożnego człowieka, żyjący skromnie, bezdzietny, o którym wiadomo było, że żonaty dwukrotnie brał za żonami posagi, zeznał przed prezydentem, że w kasie jest deficyt.

Szkontro wykazało, że w kasie podręcznej brakowało gld. 8212·29$^1/_2$, a następne rewizje i dochodzenia okazały, że nie powzięto nadto kwot: gld. 980·82 z kasy oszczędności tytułem zwrotu podatków opłacanych przez magistrat z realności l. 468 od 1. lipca 1875 do 1. kwiet. 1877, 1530 gl. także z kasy oszcz. tytułem czynszu z tejże realności, a wreszcie kwoty gld. 2971·31$^1/_2$ z urzędu podatkowego tytułem 6% dodatku do podatków stałych za styczeń i luty 1878. Wszystkie te kwoty jednak z urzędów pomienionych zostały podniesione i sprzeniewierzone. Tym sposobem ogólny deficyt wyniósł gld. 13,694 43.

Ponieważ kasjer Brzeżański przyznał się do winy, a jako jedynego współobwinionego podał kontrolera Krzesza, który wszelkiego współudziału zaprzeczył, uwięziono więc obu i wytoczono im śledztwo, po ukończeniu którego zostali uwolnieni tymczasowo i obaj odpowiadają z wolnej nogi.

Prokuratorja oskarża Brzeżańskiego o sprzeniewierzenie, Krzesza zaś nie tylko o sprzeniewierzenie wspólnie z Brzeżańskim popełnione, ale nadto o oszustwo, kradzież i oszczerstwo, a to z powodu faktów następujących:

Należącą się miastu kwotę przyznaną sądownie 45 gld. 9 ct., która już przez obowiązanego zapłaconą została, kontroler Krzesz miał podnieść powtórnie na rzecz swoją z depozytu sądowego, co stanowi zbrodnię oszustwa.

W czasie obcinania kuponów w kasie miejskiej w obecności wiceprezydenta dr. Schmidta, kasjera Brzeżańskiego i kontrolora Krzesza zginęły 3 kupony od listów zastawnych banku hipotecznego, wartości 90 gld., które następnie ze stampilją kasy miejskiej zostały przedstawione bankowi hipotecznemu do wypłaty i wypłacone, do kasy miejskiej jednak pieniądze nie wpłynęły. Prokuratorja oskarża Krzesza o przywłaszczenie sobie tych kuponów.

Już w toku śledztwa a mianowicie w końcu stycznia r. b. wniósł Krzesz doniesienie do prokuratorji, że adjunkt magistratu Antoni Gross dopuścił się sprzeniewierzenia, gdyż odebrawszy 15. lutego 1877 r. z filji banku hipotecznego 28.000 złr. wraz z procentem 210 złr., wniósł do kasy tylko kapitał a procent sobie zatrzymał. Ponieważ Gross był jednym z najważniejszych świadków w tej sprawie, doniesienie to zatem wywołało odroczenie sprawy głównej z d. 6. lutego na dzień dzisiejszy, a tymczasem wytoczono Grossowi śledztwo, lecz sąd nie znalazł dostatecznych dowodów i uznał, że doniesienie Krzesza było fałszywe, spowodowane jedynie chęcią osłabienia wiarogodności zeznań Grossa jako świadka. Z tego powodu prokuratorja oskarżyła jeszcze dodatkowo Krzesza o oszczerstwo popełnione przeciw Grossowi, oraz o sprzeniewierzenie tych samych 210 złr., co do których podał doniesienie.

Świadków do rozprawy powołano 19, w ich liczbie prezydenta miasta dra. Zyblikiewicza, wiceprezydenta Schmidta, referendarza magistratu Wojnakiewicza, adjunkta Grossa, naczelnika rachunkowości Czascha, kontrolera kasy Spałka i t. d. Przesłuchanie świadków nastąpi jednak dopiero jutro, gdyż przesłuchanie obwinionych zajmie cały dzień dzisiejszy.

W początku rozprawy publiczność zgromadziła się bardzo nielicznie, w dalszym jej przebiegu jednak galerja z każdą chwilą bardziej się zapełnia.

---

tło zdobyć chce. A zatem bronią jego niech będzie prawda.

Czy tak walczymy? Nie. Od kolebki do trumny człowiek otoczony fałszem: i po za grobem okazują mu fałsz. Na fałszu opiera się całe wychowanie. Na fałszywej podstawie wznosi się całe rusztowanie edukacji: i możnaż się dziwić, że duch człowieka słabym jest i upada w boju? możnaż się dziwić, że ludzie zajadają się o sam jak dzikie bestje? możnaż się dziwić, że w tej niemocy człowiek-człowiek ulega jarzmu ducha złego pod postacią człowieka, który oblicze ludzkie, a bronią siła zwierzęca?!...

Żaden przedmiot tyle nie zajmował ludzi ile sposób wychowania dzieci. Od niepamiętnych czasów zapisano o nim tyle ksiąg iż więcej nic nowego nie da się powiedzieć. — Ci co nowe dzieła piszą o wychowaniu, powtarzają tylko stare rzeczy. System szkolny był zawsze przedmiotem troskliwości rządów i uczonych. Jakaż ztąd wypłynęła korzyść dla dobra ludzkości? Mamy wprawdzie wiele kolei żelaznych; możemy rozmawiać za pomocą drutów o tysiąc mil; możemy unieśmiertelniać oblicza nasze i podawać je potomności ze wszystkiemi zmarszczkami: możemy nurzać się w wodzie, latać po powietrzu, wyliczać odległość planet; możemy taniej kupić bawełnę potrzebną co roku, a drożej chleb potrzebny co dzień; możemy za pomocą pary i elektryczności wyzyskiwać pracę innych i zachowywać swoją, kupić z kilkudziesięciu armat i położyć trupem kilkaset bliźnich. Ażeby dojść do tego, przez kilkadziesiąt wieków zapisano stosy ksiąg!!!

Systemat szkolny jest wypływem prac naukowych. „Literatura“ — powiada Buckle w *Hist. cyw. Ang.* — „niczem innem nie jest jak zbrojownią ducha, gdzie składa się broń do „ludzkiego, wydobywana w razie potrzeby. Prawdziwa wiedza — mówi ten uczony i głęboki „myśliciel — na której zasadza się cywilizacja, „jest ta, która pojmuje stosunek [illegible] dzie rzeczywistości, to jest, która teorję „czyni praktyczną innemi słowy: pełna wie„dza zależy na poznaniu praw duchowych i fizycznych. Często spotykamy ludzi zwanych wysoko ukształconymi, których wiedza została ograniczoną a postęp wstrzymany przez wpływ złego wychowania. Widzimy „ich w więzach przesądów, których nawet głęboka erudycja i oczytanie rozprószyć nie mogą. Locke nazywa ten stan „umysłu „uczoną nieświadomością“. — „Jakoż tacy ludzie słusznie uczonymi ślepcami przezwani być powinni. Gdyby żył ten wielki „mąż, jak wielką wojnę wypowiedziałby on dzisiejszym uniwersytetom i szkołom publicznym „gdzie uczą niezliczoną moc rzeczy, których nikt „umieć nie potrzebuje, a mało kto zatrzyma w „pamięci. Niekiedy przemądrzała uczoność służy „jeszcze niewiadomości i mnóstwo widzimy ludzi, „którzy tem mniej umieją im więcej czytają“.

Powstaje on na uczonych, którzy zwykle przesadzają wartość i korzyść książkowego ukształcenia a poniżają wykształcenie moralnych i umysłowych zalet, jakich ani książki ani szkoły narodowi nadać nie mogą, a które tylko z rozwinięcia praw społecznych i politycznych wypływają.

Trudno nie uznać słuszności powyższej uwagi, którą Krasicki treściwiej wyraża wskazując: „Mędrca od świętej Sorbony, co ciężko głupi a wielce uczony“. Jeżeli „zbrojownia ducha z której wydobywamy w razie potrzeby broń“ jest pełną kłamstw i przesądów, jeżeli mistrze, nauczyciele taką bronią są uzbrojeni i taką broń rozdają dzieciom w szkołach, jakże chcieć aby ludzkość doskonaliła się duchowie i postępowała szybkim krokiem naprzód? Młodzież wychodzi ze szkół już z gotową bronią, to jest uzbrojona fałszywemi ideami, przesądami i tą bronią wojuje, jak jej mistrze, jak jej ojcowie, jak wszyscy. Rzadko który orzeł wzniesie się po nad innych. Lot jego zaćmią skrzydła niezliczonych ptaków nocnych i zniknie z oczu ludzkości.

(C. d. n.)

Obwiniony Franciszek Ksawery Brzeżański, niski, słaby 72 letni starzec, zeznaje tak cicho, że go zaledwie dosłyszeć można i przewodniczący zmuszony jest jego zeznania powtarzać dla przysięgłych. Przyznaje, że naruszył kasę miejską, choć pieniędzy dla siebie nie potrzebował. Zmuszony był do tego ponieważ poręczał weksle i dawał pożyczki anonymom, którzy się nie wypłacali. Już w r. 1872 deficyt jego w kasie podręcznej wynosił do 5.000 złr. Deficytu przy skontrach nie wykrywano, ponieważ spodziewając się skontra pożyczał pieniędzy chwilowo od żydów lub zastępował brak biorąc gotówkę z depozytów politycznych, które były tylko wyrywkowym sposobem skontrowane. Kontroler Krzesz wiedział o deficycie, ale z początku bezpośrednio z niego nie korzystał, tylko pożyczał od kasjera drobniejsze kwoty, a dopiero od r. 1877 zaczął wspólnie z nim przeniewierzać. Mianowicie w kwietniu 1877 r. zaproponował Krzesz Brzeżańskiemu, ażeby kwotę 1.530 złr. należącą się kasie miejskiej podnieść i pożyczyć na procent Józefowi Sztaleckiemu, który właśnie potrzebował pieniędzy. Brzeżański przyjął tę propozycję i zgodził się, aby jako pożyczającą tę kwotę figurowała jego siostra Izabella Zawiasowa. Procentem opłacanym przez Sztaleckiego dzielił się kasjer z kontrolerem. O innych nadużyciach popełnionych od r. 1877 Krzesz miał wiedzieć także.

W r. 1875 Brzeżański chorował przez cztery miesiące i był zastępowanym przez Krzesza.

Wszystkim zeznaniom Brzeżańskiego, o ile dotyczą jego współdziału Krzesz zaprzecza na-przeciw.

Przewodniczący. Czy Krzesz dawał panu jakie kwity na wypożyczone pieniądze?

Obw. Dawał na mniejsze kwoty i zwracał je.

P. Ile mu pan przez cały czas pożyczył?

O. Do sześciu tysięcy.

P. W śledztwie powiedział pan inaczej. Ile razy z kasy miejskiej mu pan pożyczył?

P. Raz tysiąc, raz 500 złr., oraz drobniejsze kwoty, które podałem w rachunku.

P. Zkąd pan brał te pieniądze?

O. Przyniosł pieniądze z urzędu, więc je zamiast zaciągnąć dzieliłem się z nim. Co do drobniejszych kwot nie pamiętam gdzie mu dawałem.

P. W śledztwie pan powiedział, że pan winien 4 tysiące. czy pan obstaje przy tem?

O. Tak, a oprócz tego 1 500 złr.

P. Gdzie i jak pana prosił o pieniądze?

O. Ustale w kasie. Mówił, przyszły pieniądze, nie zaciągajmy, potem się zwróci, i tak się robiło.

P. Czy oddawał te pieniądze następnie?

O. Oddawał. Zwykle pożyczał na dzień lub dwa dni.

P. Czy Krzesz wiedział, skąd pan bierze pieniądze?

O. Brałem je z biórka, które miałem w kancelarji.

Z następnych pytań okazuje się, że kasjer Brzeżański prawdopodobnie w skutek podeszłego wieku mówił często omylił w kasie na korzyść swoją lub niekorzyść. Niekiedy brakowało mu pieniędzy, niekiedy znajdowało się więcej.

(C. d. n.)

Rolnictwo przemysł i handel.

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Z powodu panowania księgosuszu w Galicji, zakazał królewski rząd pruski w Opolu przywozu i przewozu sieczki z Galicji do Prus.

Ponieważ sieczka używaną bywa do opakowania jaj, przeto zwraca się uwagę pp. kupców i przemysłowców, trudniących się wywozem tychże z Galicji do Prus, aby na czas trwania zarazy w Galicji nie używali do opakowania sieczki lecz plewy, odpadków od hreczki, trocin i tym podobne.

Przegląd polityczny.

Lwów 1. kwietnia.

Gazeta wiedeńska ogłasza traktat Berliński w całej osnowie. Podpisani są na nim są Andrassy Karolyi, Heimerle, Bismark, Bülow, Hohenlohe, Waddington, Saint Vailles, Desprez i Beaeons'field, równocześnie został tenże traktat ogłoszony w Dzienniku ustaw państwa.

W Wiedniu ustanowiony został komitet wykonawczy do spraw administracyjnych Bosnji i Hercogowiny. Komitet rzeczony składa się z trzech członków, mianowicie reprezentanta ministerstwa spraw zewnętrznych radcy dworu bar. Krausa, reprezentanta ministerstwa wojny pułkownika Glasera i reprezentanta ministerstwa finansów radcy dworu Mereja. Odbywa on posiedzenia codziennie pod prezydencją państwowego ministra finansów bar. Hofmana i rozstrzyga wszelkie kwestje administracyjne, dotyczące krajów zajętych. Ministerstwo państwa ustanowiło ten komitet tymczasowo. Stanowisko jego ustali się dopiero, gdy oba ministerstwa cislitawskie i węgierskie na ustanowienie i skład jego się zgodzą. W tym celu ma być jeszcze w ciągu wielkiego tygodnia zwołana konferencja ministerjalna w Wiedniu. Na rzeczonej konferencji mają też być postanowione zasady projektu ustawy, regulującej administrację krajów zajętych, który rząd przedłożyć ma obu parlamentom.

Wczoraj donieśliśmy o pogłosce bardzo rozpowszechnionej o blizkiem ustąpieniu z krzesła prezydjalnego prezesa Izby niższej sejmu węgierskiego Kolomana Ghyczego. Dziś donoszą z Pesztu, że krąży tam podobna, acz mniej prawdopodobna pogłoska, jakoby miał zamiar podać się do dymisji minister honwedów Bela Sende. Wszelako w sferach rządowych zaprzeczają temu stanowczo.

Z podanej wczoraj odpowiedzi Tiszy na interpelację w Izbie niższej i wyższej sejmu węgierskiego, dotyczące odbudowania Szegedynu, dowiedzieliśmy się, że udali się także z polecenia rządu rozmaici wielcy przedsiębiorcy, celem rozpatrzenia na miejscu stanu rzeczy i na tej podstawie ułożenia swych podań co do przedsięwziąć się mających robót i budowli.

Napló donosi, że około sześćdziesięciu posłów z okolic nadcisańskich postanowiło także udać się statkiem parowym „Solnok" do Szegedynu, zabrawszy z sobą techników i znawców, rozpatrzeć się na miejscu, celem ułożenia planu regulacji Cissy. Dzienniki węgierskie wzywają rząd, aby dla samej już przyzwoitości względem zagranicy ustanowił osobną komisję do rozdzielania datków, wpływających na wsparcie mieszkańców Szegedynu.

Niedawno rozeszły się pogłoski, że gabinet wiedeński traktuje z rządem belgradzkim o przemarsz wojsk austrjackich przez Serbję, bądź dla zajęcia Nowego Bazaru, bądź w innym ewentualnym celu. Temu dziś zaprzeczają, dodając zarazem, że co do zajęcia sandżaku Nowobazarskiego, Austrja w „drodze przyjaznej" porozumie się z Portą; gdy zaś to porozumienie nastąpi, rząd austro-węgierski nie będzie wszakże robił zaraz użytku z tego prawa, lecz dopiero gdy się okaże konieczność.

Okupacja mięszana Rumelji stoi wciąż na porządku dziennym, z tą tylko różnicą, że gdy w dniach ostatnich mówiono o niej jako o rzeczy zadecydowanej, to dziś głównie prawią o jej przyjęciu dopiero „w zasadzie," i przypuszczają mnogie przeszkody w jej przeprowadzeniu faktycznem. Dzienniki półurzędowe wiedeńskie zwrot ten objaśniają prawdopodobną nagłą zmianą systemu w Stambule. Porta, która się niby już na tę okupację zgodziła, ma być jej dziś przeciwną. Podobnież Rosja ma być jeszcze daleką od porozumienia się z innemi mocarstwami w tej sprawie. Niemcy zaś choć nie chcą w niej brać udziału, godzą się na nią jednakże. O Włoszech odzywają się z wątpliwością, a nawet twierdzą, że gabinet włoski jest przeciwnym okupacji, co nie zgadza się z dotychczasowemi wiadomościami. Jak się na tę rzecz zapatrują w Anglji, przytaczamy głosy temeczne powyżej. Nareszcie inspirowany *Le Temps* twierdzi, że Francja „nie przyłoży się w niczem" do okupacji, o którą tu chodzi. Oto na jakim piasku budują dziś różne rzeczy europejskiej polityki. Rozglądając się bliżej w tej sprawie, zdaje się, że powodem zachwiania się jej jest to głównie, iż Moskale widząc w jaki sposób chciano ostatecznie ową okupację przeprowadzić, agitują dziś przeciw; z drugiej zaś strony głosy francuskie, które wczoraj przytaczaliśmy, muszą mieć dobry posłuch w Konstantynopolu, a ztąd i ów „zwrot" w Porcie. Gdy w Anglji obawiają się na Bałkanach „jadu moskiewskiego," a we Francji prócz tych samych obaw podnoszą jeszcze skrupuły co do ewentualnego stanowiska Austrji, to losy mięszanej okupacji, acz przyjętej „w zasadzie," zdają się bardzo niepewne.

Dopóki znów nie nadejdą zaprzeczenia, jak to już tylokrotnie widziano, kwestja niemiecko-watykańska ma się obecnie polepszać. Według doniesień *Standard'u* miał papież dać poznać biskupom niemieckim, ażeby sprawy kościoła odłączali od spraw politycznych i że uregulowanie stosunków z cesarstwem niemieckiem korzystne dla kościoła pod tym tylko warunkiem da się doprowadzić, jeśli kościół nie będzie się w Niemczech mięszał do polityki. W skutek tego Bismark miał się zgodzić na niektóre propozycje kardynała Nine, a ztąd wnioskują, że wyrównanie sporu będzie odtąd coraz dalej postępować. — Nie wiemy o ile te wiadomości *Standard'u* są prawdziwe; w każdym razie o ile dotyczą instrukcyj papiezkich, są one zgodne z doniesieniami o podanych instrukcjach do kleru hiszpańskiego, któremu papież miał zalecić wstrzymywanie się obecnie od wszelkich walk wyborczych. Z tem wszystkiem co do owych wniosków trudno sobie robić jakąkolwiek illuzję, dopóki w Niemczech wewnętrzny antagonizm i ciągle jednaki system bismarkowski ani na chwilę nie ustają.

We Francji sprawa przeniesienia Izb z Wersalu do Paryża wywołuje nawet cierpkie komeraże, a przeprowadzanie ustaw o wychowaniu publicznem istotną scysję społeczeństwa cywilnego z obozem klerykalnym. Co do pierwszej, schodzi się na to, że przeciwnicy powrotu Izb do Paryża w braku argumentów nie stawiają się całemi biurami na posiedzenia zbiorowe biur Izby deputowanych i Senatu; powtóre, walna toczy się kwestja, czy obie Izby mają razem się przenieść, czy też z osobna możnaby to uczynić. Izba deputowanych ma lokal gotowy w Palais Bourbon i tam nawet już zamieszkał jej prezes, p. Gambetta. Zaś pałac luxemburgski, gdzie dawniej rezydował Senat, jest dziś zajęty przez prefekturę Sekwany. Otóż Senat nie chce sam tylko pozostawać w Wersalu, dopóki dlań lokal nie będzie gotowy w Paryżu i wstrzymuje za sobą Izbę deputowanych. W tej ostatniej wreszcie choć ogólnie uznają potrzebę powrotu do Paryża, to jednak lewe centrum twierdzi, że to rzecz jeszcze nie na czasie. I w całym kraju w skutek tego spory nieskończone, rozumie się, głównie dla tego, że chcianoby raz przecież sprawę tę zakończyć. — Co do sprawy usuwania kleru od szkół i sprowadzania jego atrybucyj w tej materji do granic legalnych, dzienniki ultramontańskie wdały się w spór po swojemu, ztąd rzecz przybiera charakter drażliwy. Dzienniki republikańskie poważne chronią się jednak od tego i pobijają swych przeciwników z umiarkowaniem i spokojem.

Doniesienia o porozumieniu się gabinetu włoskiego z prupą Cairoli spotykają się z zaprzeczeniem. Dopóki nie nastąpi żadna zmiana w składzie gabinetu, o porozumieniu się takiem nie może być mowy. Według tego co pisze inspirowany *Fanfulla*, potrzebaby po temu ustąpienia z ministerjum pp. Coppino, Majorano i Mazzanolti, a ci wciąż pozostają.

Tenże sam dziennik donosi, że rząd włoski otrzymał w tych dniach notę okólną z gabinetu greckiego w sprawie grecko-tureckiej o regulację granic. Minister grecki Delyannis w rzeczonej nocie — którą zresztą wystosował do wszystkich traktatowych mocarstw — powołuje się na artykuł 24 traktatu berlińskiego i prosi o pośrednictwo. *Fanfulla* dodaje przytem, że francuski ambasador miał oświadczyć prezesowi gabinetu, p. Depretisowi, iż otrzymał od swego rządu polecenie, ażeby się z gabinetem włoskim w owej sprawie porozumiał, a to właśnie w celu poprawienia żądań greckich. Na to oświadczenie p. Depretis nie udzielił dotąd „ani stanowczej, ani zadawalającej odpowiedzi." Niemniej jednak „należy się spodziewać, że rząd włoski będzie się starał dopełnić swych zobowiązań tak gorliwie podjętych w Berlinie."

Nieraz zwracaliśmy uwagę na podstawie faktów na wiadome moskwicenie Bułgarji w ogóle a wojska w szczególności, i w tym celu powtarzaliśmy już dawniej z gazet rosyjskich doniesienia o młodzieży bułgarskiej, ciągle wysyłanej do wojskowych szkół carskich. Nie zaszkodzi jednak przytoczyć jeszcze jeden dowód, i to dowód jak najautentyczniejszy, bo ze źródła urzędowego płynący. Ze sprawozdania p. Drynowa o zarządzie administracyjnym rosyjskim w Bułgarji, świeżo złożonego zgromadzeniu notablów w Tyrnowie wypada: „trzechset oficerów i podoficerów rosyjskich stanowią kadry milicji bułgarskiej; przeszło dwadzieścia tysięcy koni artyleryjskich i wierzchowych rząd rosyjski podarował na rzecz tejże milicji. Dziewiętnastu młodych Bułgarów wysłanych zostało dla kształcenia się do gimnazjum wojskowego w Elizawetgradzie, a dwudziestu dwóch do rozmaitych petersburskich naukowych zakładów wojskowych." Do powyższego wyciągu ze sprawozdania dodajemy, że z pewnością mowi ono tylko o tych oficerach i podoficerach rosyjskich, którzy są tylko czasowo przydzieleni do wojska bułgarskiego, przemilczając o tych co przeszli do tegoż wojska. Przypominamy, że wszyscy oficerowie i podoficerowie w brygadzie bułgarskiej, przed dwoma laty uformowanej, zaraz na początku wojny tureckiej, byli wzięci z armji rosyjskiej, bo Bułgarzy, nigdy wojskowo nie służąc, nie mogli dać oficerów.

Milicja bułgarska obecnie wynosi przeszło 21 000 żołnierzy, dla których co najmniej trzeba około 600 oficerów, a zatem, biorąc na uwagprzyczynę tylko co względem Bulgarów przytoczoną, oczywistą jest rzeczą, że owe 300 oficerów i podoficerów, a zatem najwięcej 150 oficerów. nie są wszystkimi oficerami rossyjskimi znajdującymi się w armji bułgarskiej.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wiedeń 31. marca. W Izbie deputowanych odpowiada minister obrony krajowej w sposób zadowalający na interpelację o wykonywaniu ustawy wojskowej podczas ostatniej mobilizacji i o uwolnieniu od służby lekarzy rezerwowych. Na interpelację zaś dotyczącą sankcji ustawy kwaterunkowej, odpowiada minister, że nie posiała ona jeszcze udzieloną z powodu, że Węgry jej dotąd nie załatwiły — wyraża jednak nadzieję, że ustawa ta wejdzie w życie z dniem 1. lipca.

W rozprawie ogólnej nad budżetem opisuje dep. Baernfeind smutne położenie ludności wiejskiej z powodu wysokich podatków, lichwy i 8letniej powinności szkolnej. Dep. Wanka gani okupację i gospodarkę finansową i żąda zmniejszenia wydatków na armję. Dep. Prażak żali się na reformę wyborczą i oświadcza, że Czesi z pewnością pojawią się w przyszłej radzie państwa, jeżeli gabinet postąpi z nimi uprzedzająco. Mowca wylicza szereg zażaleń z powodu istniejących stosunków. Dep. Mehrerer spodziewa się dokonania rownouprawnienia. Dep. Naumowicz utyskuje na pogwałcenie praw narodowości ruskiej przez Polaków. Deput. Vosnjak przedkłada skargi Słoweńców i wyraża nadzieję, że stronnictwo wiernokonstytucyjne upadnie przy najbliższych wyborach. Dep. Fux polemizuje z stronnictwem prawa, pokłada zaufanie w wiernokonstytucyjność gabinetu i żąda oszczędności i reformy podatkowej. Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Wiedeń 31. marca. Izba panów wybrała komisję z 21 członków złożoną dla wypracowania adresu z powodu jubileuszu cesarskiego i przyjęła powszechny traktat pocztowy jako też układ pocztowy z Grecją.

Peszt 31. marca. Ostatnie posiedzenie delegacji węgierskiej. Orczy przedkłada uchwały delegacji, które uzyskały sankcję, i wyraża podziękowanie w imieniu cesarza i rządu. Szlavy wygłasza mowę pożegnalną. Powiada, że między członkami delegacji panowała zgodność, jeżeli nie co do przekonania, to w każdym razie co do życzenia, aby dotychczasowa polityka i ofiary zbawienne przyniosły owoce. Mowca wskazuje na powszechną sympatję i ofiarność w obec klęski szegedyńskiej i wyraża z tego powodu gorące podziękowanie. Posiedzenie zamknięto wśród okrzyków Eljen na cześć monarchy.

Konstantynopol 31. marca. Posłowie nie ustają w swych usiłowaniach, aby Portę pozyskać dla projektu okupacji mięszanej. Projekt ten stanowi zdaniem mocarstw najpewniejszą rękojmię dla Porty, że Rumelja wschodnia i nadal pozostanie pod zwierzchnictwem sułtana. Porta waha się jeszcze.

Filipopol 31. marca. Międzynarodowa komisja wypracowała już statut i udaje się do Konstantynopola, gdzie statut poddany będzie rewizji.

Poseł grecki Condomiotis powołany do Aten.

Petersburg 31. marca. „Agence Russe" donosi: Wiadomości zagranicy o mięszanej okupacji są przesadne. Dotąd postanowiono tę okupację jedynie w zasadzie. Do uczestnictwa powołano Austro-Węgry, Anglję, Rosję i Turcję, także i Włochy, jednak z zastrzeżeniem. Ostateczne postanowienie Francji jeszcze niewiadome. Opór Niemiec jest pewny. Pogłoska, jakoby Niemcy odstąpiły swe prawo Austrji, nie potwierdza się urzędownie. — Armja okupacyjna nie będzie miała naczelnego wodza; każdy kontyngens będzie miał swego komendanta a wszyscy mają w przeznaczonym zakresie działać według wspólnych instrukcyj. Głównem zadaniem korpusu okupacyjnego będzie utrzymywanie spokoju między Bułgarami a Turkami, podobnie jak w czasie okupacji francuskiej w Syrji.

Poseł niemiecki udaje się na urlop aż do lipca.

Londyn 1. kwietnia. — Izba niższa odrzuciła po dłuższej rozprawie naganę dla rządu, wniesioną przez Dilkego, 306 głosami przeciw 246.

Wiedeń, 1. kwietnia, 10 godz. 48 min.

Akcje Kredytowe	249 50	Akcje kolei Połudn.	—·—
" Anglo-Austr.	105 40	20-frankówka	9 30
" Unionsbank	76 50	Rosyjskie banknoty	1·14
" kolej Kar. Lud.	231 50		

Usposobienie: mocne.

Wiedeń 31. marca.

Jed. dług pań. w bank.	64·55	Londyn	116·85
" " " w srebr.	64 95	Srebro	— —
Renta w złocie	77 10	20-frankówka	9 30
Losy pożycz. z r. 1860	117 50	Dukat ces. men.	5·52
Akcje banku wied.	806·—	100 marek niemiec.	57·35
Akcje banku kredyt.	248 20		

Wiedeń, 31. marca 2. godz. 23 min.

Losy kredytowe	167·75	Ung. Staats-Obl. 1877	6[illegible]·—
" poż. z r. 1860	238 —	Galic. Indemnizacja	87 75
" Ang.-Austr. B.	105 25	1864 Losy	152·—
" Unionsbank	75 80	Siedmiogr. kolej	95 50
" kolei Kar.-Lud.	230·—	Verkehrsbank	113·—
" " Północn.	214 —	Tureckie Losy	21 10
" " Połudn.	69 75	Złota renta węgiersk.	86 60
" " Alfölds.	123 —	Węg.-Gal. kolej	—·—
" " Elżbiety	17[illegible]·—	Staatsbahn	256 25
" " Lw.-Czer.	128 50	Bankverein	118·00
" " Węg.-Poł.	119 50	Węgierskie Losy	95·—
" " Rudolfa	130 50	Reichsmark	57 37
" " Albrechta	— —	Rossyjskie banknoty	1·14

Przyjechali do Lwowa dnia 1. kwietnia.

Hotel Europejski. Marg. K. Gordon z Hołobuty, J. Sokal z Cieszyna, M. Dimitriewicz z Czerniowiec, W. Dąbrowski z Krakowa, G. Kamiński z Borzykowa, K. Wszelaczyński z Tarnopola, Z. Lewi i D. Rosenzweig z Pragi, J. Kaiser z Wiednia, A. Schwenkert z Lipska, F. Zieritz ze Stryja.

Hotel Langa. L. Friedl z Wiednia, J. Weintraub z Tłumacza.

Hotel Zorza. S hr. Drohojowski z Drohojowa, B. hr. Komarnicki z Sasowa, T. Kownacki z Switarzowa, W. Krasnopolski z Załucza, T. Poleński z Rudnik, A. Magnaini i G. Poreti z Medyolanu

Hotel Angielski M. Mniszek ze Skwarzawy, J. Malinowski z Bryńca, L. Zukiewicz Józefki, A. Bieliński z Sienkowic.

Hotel Warszawski. K Wionicki z Turady, E. Richter ze Stanisławowa, K Zawistowski z Rozdołu, M. Zeiler ze Stanisławowa.

Hotel Krakowski. M. Michalewski z Tarnopola, Z. Wolski z Młodkowic, A. Zubrzycki z Dąbrowicy.

Hotel Lazarusa. J Schreyer z Drohobycza, D Landau ze Stanisławowa, A. Mylikiewicz z Toki, S. Wolfeld z Jasła.

Nadesłane.

Redakcja *Dziennika dla Wszystkich* zawiadamia pp, prenumerhtorów, że ostatni Numer 61 przez c. k. prokuratorję skonfiskowany został za wiersz p. t. Do polskiego księdza przez Nieczuję — i że drugi nakład z opuszczeniem wiersza rozesłany zostanie.

Dnia 31. marca. **Lwów**, z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	231 50	229 —
" Lwowsko-Czerniow.	130 —	127 50
Banku Hipotecznego gal.	258 —	254 —
" Kredytowego gal.	223 —	219 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	87 80	86 80
" " " 4% "	82 —	81 —
" " " 5% "	87 80	86 80
Banku Hipot. gal. 6% "	93 —	92 10
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włość. 6%	94 —	92 50
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 80	90 25
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	88 50	87 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	91 —	90 —
Losy miasta Krakowa	19 50	17 50
" " Stanisławowa	26 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 50	5 38
" cesarski	5 53	5 43
20 frankówka	9 36	9 26
Pół imperjał rosyjski	9 60	9 50
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 50
" " papierowy	1 15	1 13
100 marek niemieckich	57 80	57 —
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 39. marca.		
5% Zjed. dług pań. bank.	64 45	64 30
" " " " srebr	64 75	64 30
" Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
" " " czeskie	103 —	102 —
" " " węgierskie	83 50	83 —
" " " galicyjskie	88 25	87 75
" " " bukowińsk.	85 —	84 50
" " " siedmiogr.	77 60	77 10
" węg. poż. kol. 300 f. 120 zł.	105 —	104 50
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	100 50	100 85
" galicyjskie	— —	79 50
" "	89 —	— —
" listy zakł. kred. włoś.	97 —	95 —
" gal. węgierskie	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	114 30	113 80
" Domen państ. 120 zł.	143 —	142 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	— —	— —
" " " 1854	114 75	114 25
" " " 1860	117 80	117 40
1/4 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	128 —	127 50
Losy pożyczki z r. 1864	152 —	151 50
" prem. pożycz. węgier.	85 —	84 50
" Comorente	27 —	25 —
" Kredytowe	63 —	167 25
" Żegl. par. na Dunaju	102 50	102 —
" księcia Salm	46 50	45 50
" " Palfy	32 75	32 25
" " Klary	35 —	34 25
" hr. St. Genois	37 —	36 50
" miasta Budy	34 —	33 —
" ks. Windischgrätz	31 25	30 75
" hr. Waldstein	27 75	27 25
" hr. Keglevich	17 50	17 —
" Rudolfa	18 50	18 —
" tureckie 400 franków	20 90	20 60
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	793 —	791 —
Zakładu kredytowego	242 25	242 50
Żeglugi par. na Dunaju	552 —	550 —
Kolei północ. Ferdynanda	2147	2143
" rządowej fr. a.	245 50	245 —
" zachod. ces. Elżbiety	173 50	173 —
" Południowej	68 75	68 50
" Galicyjskiej	229 50	229 —
" Czerniowieckiej	129 —	128 50
" Albrechta	39 —	38 —
" węg. północ. wschod.	118 50	118 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	131 75	131 —
" Alföld. Fiumańskiej	123 —	122 50
" Koszycko-Bogumił.	108 50	108 —
" Siedmiogrodzkiej	95 50	95 —
" Cisańskiej	195 —	194 50
" wschod.-węgierskiej	115 —	114 75
" austr. północ. zachod.	137 50	136 50
" Franciszka Józefa	133 50	138 —
Banku anglo-austr.	102 —	101 75
Zakładu kredyt. węgier.	— —	— —
Banku franko-austr.	— —	— —
" galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" kredyt. galic.	— —	— —
" galic. hipot.	— —	— —
" dla obrotu ogóln.	109 50	109 —

	żądają	płacą
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei koszycko-bogum.	73 40	73 20
" państwow. 500 fr.	161 75	161 —
Emisja z r. 1867	159 —	158 —
" połudn. 500 fr.	113 20	112 80
Bony 1857-76 6%	— —	— —
" p. c. F. 100 zł. mk.	102 —	101 50
" " 100 zł wa.	— —	98 50
" " w sreb. 5%	105 —	104 50
" połud.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	88 50	88 20
5% w srebrze	— —	83 —
" galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb.	101 —	100 75
5% za 100 zł. Emisja II.	100 25	100 —
" Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	79 80	79 40
Emisja z r. 1867	82 —	81 50
" Siedm. 200 zł. wa	64 90	64 20
" ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	— —	79 50
Tow. pragskie przem żel. po 300 zł.	89 50	88 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 58	5 56
" dukat na wagę	5 54	5 53
20 frankówka	9 31	9 30
Suwereny angielskie	11 74	11 70
Imperjały rosyjskie	9 57	9 56
Srebro	— —	— —
Srebro kupon	— —	— —
Bank. państ. Niemiec za 100 marek	57 45	57 35
Rubel papierowy	1 14	1 13

Warszawa 28. marca.	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
" " 2ej serji	— —	100 —
kupon	— —	106 —
" " nowe	— —	100 25
kupon	— —	138
" likwidacyjne	— —	89 10
kupon	— —	130
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
" " bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
" " " 1866	— —	— —

CHUSTKI włóczkowe i Kamasze

SPODNICZKI damskie trykotowe.

Sukienki i Garniturki dla dzieci.

1553 1—0 3

Hafty na kanwie i aplikacje na sukni wykonane, w jak największym wyborze.

Antypedia, Orcaty, Stoły, Dywany, Lambrequen, Poduszki, Pantofle.

Serwety, Pasy do foteli i do strzelb. Dzwon ociegi, Mapy, Kosze ścienne.

Torby myśliwskie, Czapki, Szelki, Podstawki pod lampy, Koszyczki na bilety.

Garsety paryskie od złr. 1·30 do 5. Deszczochrony od złr 1·30 do 10.

Szlaki, Polary, Zmączki do czapek, Podwiązki i Pasiki z włóczki do nakrycia łóżek.

Ramy rzeźbione na zdjęcia, uszagi do instrumenta na nuty, na gazety, na kowerty i do czytania książek.

Kanwę szalę Penema mięsną, wełny, skóra ą, pa ierową, złota i srebrną.

Włóczkę bo bawełny, Pelę, Filoselle, Szenili, Kordonki i złoto do haftu, Ciaiki do wyszywania.

Perłowki Olair na Lino, złote, srebrne, stalowe i kryształowe do haftu.

Umbrelki przed lampy, Etażerki, Portmonetki pod zegarki i do zdjęcia obuwia.

Poi- tlacen, Mignardie z wzorka mi i wszelkiemi przyrządami do obórek frywolitowych.

Liście, żabki, papier, farby, na cynki do odbijania liści i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Mohair włóczkę na szaliki, szpagaty, szydełka, druty i widełka do robienia siatek.

Ceratę amerykańską na meble, żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradła.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru MAGAZYN DAMSKI **KAMILA STRZYŻOWSKIEGO** *we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.*

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

O. L. Krzeczkowski

przedtem **Józef Malicki**

we Lwowie przy placu Halickim liczba 2.

poleca

Szanownej P. T. Publiczności

swój

Magazyn i pracownię sukien męskich

cywilnych i wojskowych

z materji na sezon wiosenny i letni, świeżo sprowadzonych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych francuskich i angielskich. **Materje te odznaczają się gustem, trwałością i cenami umiarkowanemi.**

Zamówienia miejscowe i z prowincji wykonuję się szybko, starannie i podług najnowszej mody. 1536 1—3

Licząc na dotychczasowe względy Szanownej Publiczności polecam się z wysokiem poważaniem.

O. L. Krzeczkowski.

Na zbliżające się Święta Wielkanocne poleca handel **KAROLA BAŁŁABANA** *we Lwowie,*

1 kilo Cukru so t. I w głowie	zł.	—·48	
1 „ „ II „ „	„	—·46	
1 „ „ rafinado	„	—48	
1 „ „ miałkiego	„	—42	
1 „ „ w kostkach	„	—52	
1 „ Cykaty w kawałkach	„	2.—	
1 „ Arancini pomarańczy smażony	„	1.8	
1 „ Czekolady	zł. 1·6 1·80 i 2		
1 „ Daktel	zł.	—·96	
1 kilo Fig sułtańskich pudełko	zł.	—·72	
1 „ „ wianuszkowych	„	—·4	
1 „ Migdałów wybieranych	„	1·3	
Musztarda francuska i kremska			
Oliwa prowencka			
Ocet estragonowy i zwykły			
Opłatki, Pomarańcze, Cytryny.			
Rodzynki bez pestek, czarne i duże.			
Wanilia			

Polecając obok wymienione najpotrzebniejsze towary po nader umiarkowanych cenach są stosownie i wszelkie w skład handlu korzennego wchodzące artykuły po możliwie tanich cenach do nabycia.

Obstalunki, które 50 złr. wynoszą, odstawiam franko do każdej stacji kolejowej nie licząc nic za opakowanie. 1547 8—0

Aviso dla Dam!

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że przybyliśmy do Lwowa Hotel Georga z wielkim wyborem najnowszych

Paryzkich Berlińskich i Wiedeńskich wzorów

każdego rodzaju na wielostronne żądanie naszych odbiorców.

Toaleta Damska Kompletne ubranie damskie, tak pojedyncze do podróży jak do spaceru jako też do najwytworniejszych salonów; dalej, **Mantyle, Żakiety, Paletoty, Rotundy, Płaszcze** waterprooff, niemniej najobfitszy zbiór wzorów materji wełnianych, jedwabnych, z brokatu i innych tkanin wszelkiego rodzaju.

Wszelkie obstalunki uskuteczniają się w naszym handlu od 20 lat najakuratniej i najsumienniej 1539 1—1

Z uszanowaniem **JÓZEF DINTL i spółka w Wiedniu,** zum schwarzen Berge, Graben Spiegelgasse.

Mój skarbie!

Jak Ci się powodzi w tych odległych stronach? Czy myślisz kiedy o tkliwie kochającym Cię przyjacielu? Od czasu kiedy zniknęłaś z moich oczu, wydają mi się dnie wiecznością. Mam jednak na dzieję tak jak ty, moja droga, że lepsze dni powrócą. Czy kochasz tylko mnie jedynego? Odpowiedz na mój list dokładnie i do wiadomego czasu.

Pozdrawia Cię Twój prawdziwie kochający i stroskany. 1642 1 1

Twój najwierniejszy.

Rzepak

zimowy na dostawę w jesieni zakupuje obecnie udzielając odpowiednie zaliczenia, Ajencja zbożowa. 1493 3—6

M. Zamościk Kraków.

Prawie nowa **kosiarko-żniwiarka** najnowszego systemu, **jest na sprzedaż za miernę cenę.** Bliższa wiadomość u M. Mazurkiewicza poczta Jarosław. 1443 3—4

Kandydat notarjalny

z trzyletnią praktyką i chlubnemi świadectwami poszukuje pod umiarkowanemi warunkami umieszczenia u notarju za na prowincji.

Bliższa wiadomość pod literami **J. M.** poste restante Przemyśl nr. 1544 2—3

Jak długo zasób wystarczy.

Od masy rozbiorowej złączonej fabryki wyrobów Brytania przyjęty, niezmierny skład zostanie z powodu wielkich wypłat **o 75% niżej ceny szacunkowej sprzedany.** Za **7 złr. 25** cnt. dostani każdy następujące **36 przedmiotów** z najlepszego i najdoskonalszego srebra Brytania, które dawniej 30 złr kosztowały i za 25 letnią białość gwarantuje się. 1619 4—6

6 sztuk noży ze srebra Britania z klingami z angielskiej stali.
6 sztuk widelców ze srebra Britania najcięższa jakość.
6 sztuk masywnych łyżek ze srebra Britania
6 sztuk łyżeczek masywnych do kawy ze srebra Britania
1 sztuka masywnej chochelki do śmietanki ze srebra Britania.
1 sztuka masywnej chochli do zupy ze srebra Britania najlepszy gatunek.
2 sztuk lichtarzów salonowych ze srebra Britania.
6 sztuk kubków na jaja ze srebra Britania
1 sztuka pieprzniczki lub rozsypywaczki cukru ze srebra Britania
1 sztuka sitka do herbaty ze srebra Britania.

36 przedmiotów.

Obstalunki za pobraniem pocztowem albo za gotówkę tak długo załatwiać się będą jak długo zasób wystarczy przez

Skład złączonej fabryki ze srebra Britania
Wien, III. Matthäusgasse 2.

Setki listów dziękczynnych i pełnych uznania od najznakomitszych osobistości za przedniość i doskonałość wyrobu leżą do przejrzenia.

Wszystko niekonweniujące przyjmuje się napowrót do dni 8.

Wina we flaszkach i w beczkach.



we Lwowie

SKŁADY

przy ulicy **Sobieskiego l. 3.** | za rogatką Gródecką **Bogdanówka l. 2.**

Poleca swój

WYSZYNK WINA.

Przy wysyłkach na **prowincję odlicza się miejscowy podatek konsumcyjny.** 1590 4—0

Szampany i Porter angielski.

Wina: Ruster, Madera, Malaga. Wina: Węgierskie, Francuskie

Wyszła dopiero z druku KSIĘGA DUCHÓW zawierająca zasady nauki duchowej czyli: O nieśmiertelności duszy, o naturze duchów i ich stosunkach z ludźmi, o prawach moralnych, o życiu obecnem, o życiu przyszłem i o przyszłości ludzkości, podług wiadomości udzielonych kilku pośrednikom przez duchy wyższe zebrał i uporządkował: **ALLAN KORDEK** tłumaczenie polskie podług 22. wydania francuzkiego (Str. 463 (in druku). Cena egzemplarza **3 złr. w. a.**

RZECZYWISTOŚĆ W. CROOKES'A członka Tow. Król. w Londynie. (O cudownych psychicznych zjawiskach). Tłumaczenie polskie. Cena **30 cnt.**

Nabyć można u nakładcy **FRANCISZKA GŁODZIŃSKIEGO** Lwów, plac Marjacki l. 7.

RYSZARDA FARRINGTONA Graisse of Canada

tłuszcz amerykański do skór, obuwia i uprzęży, uwieńczony 5 medalami w użyciu zaprowadzony **w całej armji angielskiej i amerykańskiej,** przewyższa wszystkie dotąd znane i używane tłuszcze, czyni skórę zupełnie miękką, nieprzemakalną, chroni takową od pękania i rdzy wilgociącej, przez podwaja trwałość obuwia, ...; jest dla tej osoby na cały sezon zimowy. Poleca się tłuszcz ten szczególniej ... 1591 8 8

1 puszka blaszana wagi 1 kilo złr. 3 20
1 „ „ „ ½ „ „ 1·2
1 „ „ „ ¼ „ „ —70
1 „ „ „ ⅛ „ „ 40
1 kilo bez puszki 1 80

Przy jednorazowem zamówieniu od 2 kilo zwrągwszy, posyła się pocztą franko do każdej miejscowości.

Główny skład dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 3, w kantorze **Arnolda Wernera.**

Na święta WIELKANOCNE

przyjmuje zamówienia na pieczywo stosowne tak w miejscu jako też na prowincji według życzenia to jest **Torty, Mazurki, Baby** i t. p., tudzież **kwiaty i cukry** różnego gatunku do ubrania tortów i ciast za zaliczką pocztową. 1537 1—3

Ceny według własnego upodobania zamówiającego

Z wyrobów będą szanowni odbiorcy pewnie zadowoleni.

Poleca się łaskawym względom

CUKIERNIA Franciszka Warzechy we Lwowie (rynek).

Z gumy i pęcherza **prezerwatywa.** wysyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

J. N. SCHMEIDLER, fabryka gumy, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19 1545 19—0

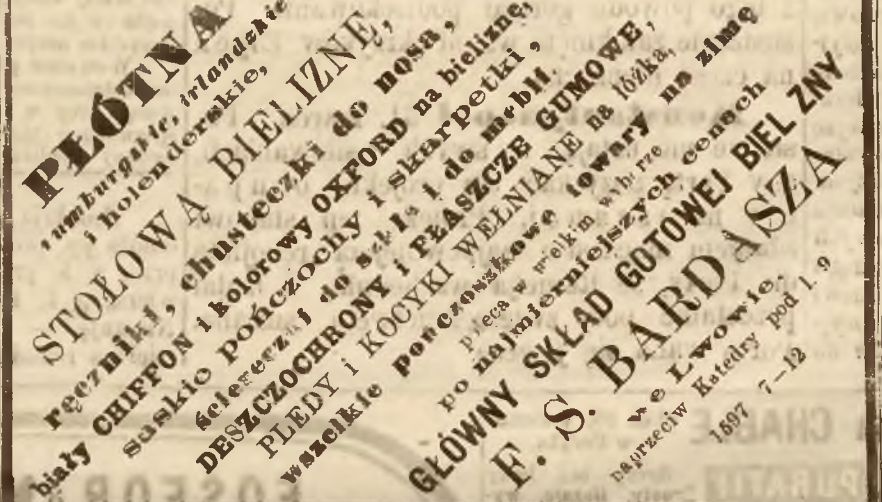
Handel towarów korzennych i delikatesów PAWŁA GORSKIEGO plac Marjacki l. 8. poleca **SOK i MARMULADE** wyśmienitej jakości **malinowy, poziomkowy, porzeczkowy i wiszniowy, bardzo tanio.**

Zapas 900 butelek ... Zapas 900 butelek tanio!!!

Przodów do koszul męskich poleca **Karol Gruchol** handel płócien we Lwowie. Rynek 35. **Szyrtingowe** gładkie 3, 40 i 50 ct. w różny zakładkie podłużne, poprzeczny 30, 40, 50 i 60 ct. **Webowy** gładkie 60 do 90 ct., w zakładki 60, 80 ct., złr. 1 i 1·50, haftowany najcienszy złr. 1·60, 2, 2·50, 3 do 4. **Koszule szytinowy** z przyszytemi kołnierzami lub bez złr. 1·40, 1·80, 2·20 do 3, haftowanymi przodami złr. 3·50 do 4·50. **Koszule Oxfortowy** kolorowy z przyszytemi kołnierzami lub osobnemi 2ma kołnierzami złr. 1·60, 2·50 i 3. **Kołnierze** poczwórny tuzin złr. 3. **Mankiety** „ „ złr. 3 i 6. **Półkoszulki** ze stojącemi albo wykładanemi kołnierzami sztuka 50 i 60 cnt.

Przyjmuje bieliznę do szycia, do haftu, do znaczenia atramentem. **Atrament** flaszeczka 70 ct. **Ginny** do szemrania 50 ct. w najlepszym gatunku, jakie ja do znaczenia używam można w moim handlu nabyć. 1526 1—6

Karol Gruchol.



Bergera medyczne

MYDŁO SMOŁOWE

polecone ze strony znakomitości medycznych, używa się w Austro Węgrzech, Francji, Niemczech, Holandji, Szwajcarji, Rumunji itd od lat 10 z niepospolitym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju,

jakoteż przeciw każdej nieczystości skóry,

mianowicie przeciw parchom, chronicznym wyrzutom na twarzy, głowie i brodzie, ostudom (wyrzutom wątrobianym) przeciw czerwoności nosów, odmrożeniu, poceniu nóg i wszelkim zewnętrznym chorobom na głowach dzieci. Prócz tego poleca się każdemu jako środek do mycia czyszczący skórę.

Cena za sztukę wraz z przepisem użycia 35 cnt.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% smoły drzewnej, jest starannie sporządzone i wyróżnia się chlubnie od wszelkich innych mydeł smołowych.

Dla zapobieżenia naśladownictwa

należy w aptekach wyraźnie żądać **BERGERA Mydła smołowego** uważać na **zielone zapakowanie** i na obok wyciśniętą **markę bezpieczeństwa.**

Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy:

G. HELL, aptekarz w Opawie.

Główne składy utrzymują we Lwowie: pp. aptekarze P. Mikolasch i Z. Rucker; w Brodach: Liszka i Grünspan; w Przemyślu: Nablik; w Rzeszowie: Kalinowski; w Stanisławowie: Stecher; tudzież apteki w Krakowie, Jarosławiu, Tarnopolu i we wszystkich miastach Galicji; w Czerniowcach: Alth; w Suczawie: Karczewski. 1559 17 30

LATO!

Les Grands Magasins du PRINTEMPS à PARIS

mają zaszczyt zawiadomić prześwietną Publiczność, iż

KATALOG ILLUSTROWANY

na sezon letni wyszedł już z druku. Takowy wysłanym zostanie

GRATIS i FRANCO.

Na frankowane żądanie adresować do Pana

JULES JALUZOT

GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS

w Paryżu.

1879.

Właśnie wyszedł w **16tem wydaniu**

Najnowszy katalog dzienników.

Taryfa inseratowa

wszystkich dzienników politycznych i pism fachowych

wydawnictwa

Rudolfa Mosse, Wiedeń, I. Seilerstätte 2.

Ważna ta książka podręczna rozsyła się wszystkim, którzy większe inseraty umieszczają na żądanie **gratis i franko.** 1505 2—3

Odwar zdrowia Lemaire'a, przepisywany przez najznakomitszych lekarzy świata całego, leczy w zupełności *zatwardzenie, hemoroidy, hysterję, podagrę, migrenę, uderzenia do głowy.* P. professor Ménière tak się wyraża do swych uczniów, w wykładzie swoim w szkole medycznej Paryzkiej: « Sam przepisuję i panom szczególnie zalecam **Odwar Zdrowia Lemaire'a,** w zatwardzeniach uporczywych, etc. »

Skład główny: w aptece przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — we *Lwowie,* w aptece p. KRZYŻANOWSKIEGO, obok Brygidek; — w *Krakowie,* w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA; — w *Poznaniu,* u Dra MANKIEWICZA i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Budzińska woda gorzka „VICTORIA."

Woda ta mineralna zawiera podług urzędowych analiz i orzeczeń najsławniejszych tegoczesnych lekarzy i chemików (Roscoe, Bélló, Fresenius, Liebig itd.) **580 gramów** rzeczywiście skutecznych składników w 10.000 częściach wody. — Tak wysoką cyfrę stałych części nie okazało dotychczas żadne ani krajowe, ani też zagraniczne źródło wody gorzkiej.

Budzińska woda gorzka „VICTORIA" jest zatem **nieprześcigniona** w skutkach przeciwko cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniom, dolegliwościom organów brzusznych itd. itd.

Najsławniejsi lekarze Wiedeńskiego i Krakowskiego uniwersytetu polecają wyłącznie wodę gorzką „VICTORIA". Takowa została też w ostatnim czasie przez lwowski szpital powszechny wypróbowaną i oświadczają Dyrektor szpitala Wny Dr Głowacki i Prymarjusz Wny Dr. Widmann: „Próby robione wodą budzińską źródła „VICTORJI" dały świetny wynik. Woda przeczyszcza bez dolegliwości, nawet w małych dawkach szybciej niż inne wody tego rodzaju."

Wodę tę świeżo napełnianą dostać można we wszystkich handlach i aptekach sprzedających wody mineralne, a do hurtownej sprzedaży w składach pp Mendrochowicza, jakoteż Wiktora Goldbauma we Lwowie.

Objaśnienia i prospekta udziela, ustanawia składy i wykonuje obstalunki:

Dyrekcja rozsełki źródła „VICTORIA" w Wiedniu,

lub też tejże zastępca p. **H. Winiarz we Lwowie.** 510 2 12

WILHELM BREITMAJER

właściciel restauracji

pod „Złotym Jeleniem"

przy ulicy Krakowskiej pod l. 7,

zaopatrzywszy piwnicę swoją w znakomity **zapas wina najprzedniejszego gatunku, tak stołowego jak kieliszkowego węgierskiego, austrjackiego i zagranicznego** białego i czerwonego, zamówiwszy je **osobiście u samych źródeł i sprowadziwszy z pierwszej ręki,** ma zaszczyt polecić je Szanownej P. T. Publiczności, zwłaszcza przy zbliżających się Świętach Wielkanocnych, a to **po cenach bardzo umiarkowanych, w butelkach i na miarę**

Kupującym przynajmniej za kwotę dziesięciu złr. w. a. na raz, **opuszcza się z należytości 10%, a nawet i więcej stosownie do kwoty za jaką kupujący wina weźmie.**

Przy zamówieniach na prowincję wynoszących kwotę przynajmniej 40 złr. w. a., **za opakowanie nic się liczyć nie będzie.** 1511 2—3

Ważne przy zbliżających się Świętach!

Posiadając od dawna zaszczytnie znany

obfity

SKŁAD WIN

Austrjackiego, Węgierskiego i Szampańskiego, jestem zniewolony, dla braku odpowiedniej piwnicy urządzić częściową wyprzedaż mego wina i to po cenach bajecznie tanich, u nas dotąd niepraktykowanych. Mianowicie sprzedaję litrę dobrego wina Austrjackiego od 40 do 80 cnt., zaś Węgierskiego od 30 cnt do 2 złr. — Austrjackie wina moje pochodzą z pierwszorzędnych składów: od Stifta synów, Leibenfrosta i Liebla z Retz. Za litrę Weidlingera liczę 80 cnt., za litrę Klosterneuburgera, Nussbergera i Grinzingera po 60 cnt, Retzera 40 cnt., Feslawskiego białego lub czerwonego 80 cnt — Czerwone wina Węgierskie jakoto: Karlowickie (od Abelesa z Pesztu) 70 cnt. za litrę, zaś „Menisz r wyskok" (w butelkach szampanowych napełniany w r. 1863) po 2 złr. — Stołowe czerwone wina węgierskie: Dudzińskie (Ofner), Erlauskie i Lesadzkie tylko po 40 cnt. za litrę — Mam też na składzie doskonałe stare wina Tokajskie, napełniane u mnie w butelkach szampańskich jeszcze w r. 1866 (za co ręczę sumieniem) a które to gatunki li tylko w największych składach i to za cenę potrójną nabyć można, butelka tego tokajskiego kosztuje u mnie tylko 3 złr. — Także znaczny zapas Maślaczy słodkich i wytrawnych, niemniej Zieleniaków wybornych z najpiękniejszym aromatem, również po cenach najniższych. Wina Szampańskie, Cremé de Bouzy i Nor pareil po 3 złr. za butelkę, za którą cenę z pewnością nikt jeszcze takowych nie sprzedawał. Polecam też Rum stary i Śliwowicę, zakupione na komorze r. 1869, niemniej bardzo starą Starkę, Karpatówkę i Miód stary w butelkach (Tarnopolski), które to gatunki sprzedaję również po cenach najprzystępniejszych i bez wątpienia tańszych niż ktokolwiek inny. - Mając na oku li tylko największą rozsprzedaż i najzupełniejsze zadowolnienie wielce Szanownej Publiczności i to zarówno co do ceny jak i co do towaru, proszę jedynie o jak najliczniejszy udział i o łaskawe przekonanie się o zupełnej prawdziwości niniejszego doniesienia mego i mam niezłomne przeświadczenie, że każdy z Szanownych gości jak najzupełniej będzie zadowolony. **Lwów w Marcu 1879.**

Prosząc o łaskawe względy, kreślę się z głębokim szacunkiem

Szymon Fedorowicz,

restaurator pod „**Złotem Jabłkiem**" we Lwowie pod liczbą 5 ulica Skarbkowska. 1522 2—?

Cena najniższa! Towar doskonały!

Proszę się łaskawie przekonać!

SWIECE STEARYNOWE, najdoskonalszy dotychczasowy fabrykat!

Swiece wydrążone, które na zewnątrz nie płyną, najjaśniej i najdłużej się palą, kosztują ½ kilogr. 75 cnt.; **Swiece** pełne funt wagi wiedeńskiej 5ki, 6ki i 8ki po 66 cnt., ½ kilogr. 6ki i 8ki po 60 cnt.; **„Swiece Astral"** 6ki i 8ki po 50 ct.

CZEKOLADA „Retabliere" Dra. Siemon w Londynie, środek na niestrawność, wzmacnia nerwy i żołądek, absorbuje kwasy żołądka, służy jako środek przeciw bladaczce, katarom żołądkowym i kiszkowym na niedokrewność i wychudnięcie, (żaden środek sekretny) czekolada ta łatwa do strawienia nawet dla najsłabszego żołądka. **Etui** takiej czekolady na 20 filiżanek kosztuje 1 zł. 10 ct. i poleca ją

O. T. Winkler we Lwowie w ruskim domie narodnym.

1515 Porto pocztowe wynosi: 2—3

za 5 kilo do 20 mil 30 ct., do 50 mil 50 ct.
„ 10 „ „ 20 „ 60 „ „ 50 „ 90 „
„ 25 „ „ 20 „ 1·50 „ „ 50 „ 2·70 „